

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } s 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„Polski Piemont“.

Wrogowie naszego narodowego istnienia, Niemcy i Moskale, nie od dziś powtarzają, że Polacy chcą zrobić Galicyę swoim Piemontem. Ileż to razy czytaliśmy, że np. nasi Sokoli to przyszła armia polska, przeznaczona do wkroczenia z bronią w rękę w granice mocarstw ościennych, że praca nad ludem w tym kraju to tylko przygotowywanie żołnierza do powstania, do wojny z zaborcami.

Jakkolwiek w dziennikarstwie rosyjskim i pruskim nie brak głupców, zdolnych w swej ignorancji co do stosunków polskich pleść poważnie podobne brednie, to jednak w większości wypadków autorzy tych artykułów, a zwłaszcza ich inspiratorowie śmieją się po cichu w kulak, puszczając w kurs te strachy. Oni wiedzą dobrze, iż w Polsce nikt rozumny nie myśli dziś o powstaniu, że mówią o niem tylko egzotyczni mężowie stanu w rodzaju pp. Lewakowskiego lub Gierszyńskiego, że tem bardziej nikomu trzeźwemu nie może przyjść do głowy rozbicie Piemontu polskiego z biednej Galicji, nie mogącej sobie dać rady ze swemi sprawami, nie zdolnej nawet bronić wobec Wiednia swej samoistności ekonomicznej, politycznej, a jak się w ostatnich czasach przekonywamy, to i moralnej.

Politykom moskiewskim i pruskim idzie o co innego. Udując, że wierzą w „polski Piemont“ i że go się boją, znajdują oni pretekst do gróźb, że nie znieoszą żadnej większej samoistności narodowo-politycznej, jakaby ta nasza prowincja zdobyć mogła, do gwałtowniania, że i tego, co dziś mamy, jest zawiele.

Jest to sprytna polityka naszych wrogów, z punktu widzenia ich interesów zupełnie zrozumiała.

Ale jaki interes mają dziennikarze polscy straszyć świat temi bredniami, głosić, że ktoś w Galicji szykuje powstanie, że chce z niej polski Piemont zrobić?...

Gdy to robi „Kraj“ petersburski, gdy rozpisyje się w ten sposób Scriptor czy to w swych „Stronnictwach skrajnych“, czy w artykułach do „Czasu“ (świeżo daje on tam ich szereg o Skarbie Narodowym), rzecz jest również zrozumiała. Efiates-Piltz, będący i redaktorem „Kraju“ i Scriptorem, w swej roli agenta państwowości rosyjskiej, roli, do której w niedawnym dokumencie się przyznał i której wy-

konywaniem jest cała jego działalność, musi on robić to, co służy widokom polityki rosyjskiej, co umacnia rosyjską politykę na polskim gruncie.

A cóż dla Rosji jest korzystniejszego, jak nazywanie każdej narodowej pracy w Polsce przygotowaniem powstania, a wszelkiego wzmocnienia naszego wycieńczonego organizmu społecznego w Galicji — budowaniem polskiego Piemontu?..

Państwo carów musi mieć agentów, którzyby przeszkadzali wszelkiej pracy narodowej polskiej, czy to w Królestwie, czy w Galicji, bo polityka rosyjska musi dążyć do zgniecenia całej polskości, zarówno w swoim zaborze, jak w ościennych. Najbardziej zaś utartą drogą w tym kierunku jest straszyć rządy, że Polacy przygotowują powstanie, że budują w Galicji Piemont polski.

Pan Erazm Efiates Scriptor trzech imion Piltz swoje obowiązki agenta państwowości rosyjskiej pełni sumiennie i konsekwentnie i z tej strony zarzutowi podlegać nie może. W Polsce zaś oddawna już nikt nie uważa za możliwe krytykować jego postępowania z polskiego stanowiska obywatelskiego.

Ale jaki interes w straszeniu powstaniem i Piemontem polskim mają redakcyje niektórych pism polskich, wychodzących w naszej dzielnicy, oraz niektórzy galicyjscy współpracownicy pism wiedeńskich?..

Zapytujemy tych panów — niech powiedzą otwarcie, o co im idzie?..

Czy o to, żeby usprawiedliwić ucisk rosyjski w Królestwie? Czy żeby dostarczyć rządowi carskiemu argumentów do wtrącania się w stosunki austriackie, do żądania jakichś więzów mocniejszych na nasze społeczeństwo w tej dzielnicy?..

Zapytujemy: jaka etyka narodowa może podobną nieuczyną czy głupotą usprawiedliwić?

Stronnictwo demokratyczno-narodowe w zaborze rosyjskim, zorganizowane w Ligę Narodową, ogłosiło świeżo swój program, w którym obszernie są wyłożone wszystkie jego dążenia. Cała prasa o tym programie milczy jak zakłeta.

Dlaczego? Dlatego, że jest to program mówczej, ale bohaterkich wysiłków wymagającej pracy narodowej w piesłych warunkach, program walki codziennej o prawo, o język polski, o wolność pracy twórczej, walki przeciw samowoli, nadużyciom, gwałtom...

O programie tym się milczy, bo każdy Polak

uczciwy, nie wyzuty z sumienia narodowego, przeczytawszy go, stanąłby musiał po stronie tych pracowników i szermierzy sprawy narodowej.

A przecie w tym programie wyraźnie są potępione niedorzeczne mrzonki powstańcze...

Natomiast pisze się sążniste artykuły o polityce tego stronnictwa, udając, że się o jego programie i o całej jego właściwej pracy nie wie.

A Galicja? Kto jest tak naiwny, żeby chciał z tej biednej, wycieńczonej prowincji robić mocarstwo, mające wojować z Rosją i Prusami? Kto jest tak głupi, żeby w podobne dążności wierzył?..

A jeżeli nikt o tem nie myśli i nikt nie wierzy, to dlaczego się pisze?..

Wypowiedzieliśmy ostatnimi czasy niejedno gorzkie słowo pod adresem dziennikarzy galicyjskich. Ale jeżeli się zważy motywy, które powyższe insynuacje i oskarżenia dyktowały, wszystko, cośmy powiedzieli, było zasłabane.

Mamy nadzieję, że tę grę kiedyś odstonimy i właściwie oświetlimy przed opinią.

Pomijając tymczasem te wszystkie brednie, trzeba jednak powiedzieć sobie, że Galicja nie może pozostać zaniedbaną prowincją austriacką, nie widzącą nie poza słupami granicznymi habsburskiej monarchii.

Galicja ma wielkie obowiązki względem Polski.

Pomimo nędzy ekonomicznej, ciemnoty, demoralizacji, rozstroju społecznego i upadku narodowego ducha, w jakie została zepchnięta — ma ona obowiązek pokazania, że w jedynej dzielnicy, w której nam się dziś swobodniej poruszać wolno, polskość zdolna jest do życia zdrowego i do twórczej pracy. Musi ona pamiętać, że skutkiem swego położenia politycznego, więcej, niż którakolwiek z naszych dzielnic jest ona odpowiedzialna za godność polskiego imienia. Jako jedyna prowincja, żyjąca życiem publicznym i mająca swobodę działania, musi ona pokazać, że istnieje polska moralność publiczna, polska praca, polski geniusz, polska cywilizacja.

To wszystko musi ona zrobić, jeżeli przekleństwo przyszłych pokoleń narodu nie ma obciążać wspomnień o jej dziejach.

Czy po tej drodze idziemy? Czy po niej prowadzą kraj dzisiejsi kierownicy jego opinii?

90

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

(Ciąg dalszy).

Z podniesioną głową odpowiadała na ludzkie pozdrowienia i szła wśród spojrzeń ciekawych nieulekła, śmiało zaś, choć ze drżeniem skręciła w Borynowe opłotki.

Mój Boże, tyłachna czasu nogą tutaj nie stąpiła, a jeno jako ten pies zawsze krążyła zdala i żałośnie, ogarniała też teraz kochającym wzrokiem dom i budynki, płoty i każde drzewko lśniące w osiedliźnie, a tak pamiętliwe, jakby z serca wyrosło, z jej krwi było. Roześmiała się jej dusza rozradowaniem, że gotowa była całować tę ziemię świętą, a ledwo wstąpiła pod ganek, Łapa się do niej rzucił z takim skowytom radosnym, aż Józka wyjrzała do sieni, stojąc w zdumieniu, nie wierząc własnym oczom.

— Hanka! Laboga, Hanka!

— Jam ci, jam, nie poznajesz, czy co? Ociec doma?

— Dyc są w chałupie, są... Żeście to przyszli... Hanka!... — i rozplakała się dzieuszysko, całując ją po rękę, kiej tę matkę rodzoną.

Stary zaś, postyszawszy głos, sam wyszedł na przeciw i wprowadził do izby, do nóg mu padła z płaczem, wzruszona jego widokiem i przypomnieniami bijącymi z każdego kąta tej chałupy kochanej. Rychło się utuliła, bo stary ją się wypytywać o dzieci i ze współczuciem użalał się nad nią i jej zmierzowaniem. Opowiadała wszystko, nie tając niczego, wystraszona tylko zmianą, jaka w nim zaszła, postarzał się bowiem bardzo, wychudł na wiór i po-

chylił mocno; twarz mu jeno ostała dawna, barzej jeszcze zacięta i groźna.

Rozmawiali długo, ani razu nie wypominając Antka ni Jagny; strzegli się oboje tykać tych bolączek nabrzmiałych, a gdy po jakiej godzinie, Hanka zabierała się do wyjścia, stary przykazał Józce nasykować w tobołki co ino było można, aż Witek musiał to wieść na saneczkach, bo samaby nie udźwignęła, a jeszcze na odchodnym dał jej parę złotych na sól i rzekł:

— Przychodź-że częściej, choćby i codzień, niewiada co się ze mną stać może, to dawaj na dom baczenie. Józka ci krzywą nie jest.

Z tem i poszła, rozmyślając po drodze nad ojcowskimi słowami, że nawet mało zwracała uwagi nad opowiadaniem Witka, którego jej zszepcał, jako wójt ze sołtysem co dnia przychodzą i do zgody z Jagną nagłą starego, że nawet do dobrodzieja gospodarz chodził wraz z Dominikową, która wczoraj do późna w noc radziła ze starym, i tak płót co ino wiedział, bych się jej przypochlebić.

W chałupie zastała jeszcze Antka; naprawiał sobie but pod oknem, nie spozbrał nawet na nią, a dopiero ujrzawszy Witka i tobołki, ozwał się ze złością:

— Byłaś, widzę, po prozonom.

— Kiej zesłałam na dziadówkę, to i z litości ludzkiej żyć muszę.

Gdy zaś Witek wyszedł, wybuchnął gniewem: — Przykazywałem ci, psiakrew, byś do ojca nie chodziła!

— Sam mnie przyzwał, tom poszła; sam mnie opatrzył, tom wzięła: z głodu mrzeć nie będę, ni dzieciom nie dam, kiej ty o to nie stoisz!

— Odnieś to zaraz, nie potraza mi nic od niego! — zakrzyczał.

— Ale mnie potraza i dzieciom.

— Mówię ci: odnieś, abo sam mu odnieś!

i w gardziel wrażeń, niech się udusi swoją dobrością. Słyszysz, bo za drzwi wszystko wyciepnę!

— Sprobnij ano, tknij choćby, a obaczysz! — warknęła, chwytając za maglownicę, gotowa bronić do upadłego, tak groźna i rozjuszona, że cofnął się zmieszany tym oporem niespodziewanym.

— Tanio cię kupił: glonkiem chleba, jak tego psa — mruknął ponuro.

— Jeszcześ taniej nas i siebie sprzedał, bo za Jagniną kieckę! — wykrzyknęła bez namysłu, że zwinął się jakby nożem pchnięty, ale Hanka, jakby się naraz wściekła: zalała ją wspomnienia krzywd, że buchnęła nagle, wezbranym potokiem wspomnień, skarg i żalów wiecznie tajonych, nie darowała mu już nic, nie przepomniała ani jednej przewiny, ani jednego zła, a jeno bila w niego zapamiętałością, kieby temi cepami, że bych mogła, zabiłaby na śmierć, w tej minucie!..

Uląkł się jej rozwścieklenia, zatargało mu się cosik w piersiach, przychylił się i nie wiedział co rzec; złość go odpadła, i gorzki, gryzący wstyd tak mu zalał duszę, że chwycił czapkę i uciekł z chałupy.

Długo nie mógł pomiarkować, co się jej stało, a jeno jak ten pies sponiewierany gnał gdzieś przed się, bez pamięci zgoła, jak zresztą co dnia.

Od owej chwili pożaru wyrabiała się w nim cosik strasznego, że jakoby się całkiem wściekł w sobie. Na robotę nie chodził, choć młynarz przysyłał po niego parę razy, a ino wałęsał się po wsi, w karczmie przesiadywał i pił, snując coraz krwawsze zamysły pomsty i nie wiedząc już nic poza tem, iż go nawet nie obchodziły posądzenia o podpalenie ojca.

— Niech mi to do oczu którego powie! niech się waży! — powiedział Mateuszowi, w karczmie i na głos, by ludzie słyszeli.

C. d. n.

Na starą nutę.

Wiedeń, 15 grudnia.

(4.) Spór między Stefanem Tiszą a drem Koerberem o prawnopanstwowe stanowisko Węgier, o to, czy Węgry tworzą zupełnie samodzielne państwo, albo też część monarchii Habsburskiej, wyposażoną w bardzo obszerny samorząd wewnętrzny — ten spór nie jest nowym. Ciągnie się od lat wielu. W jednej z faz owego sporu zabierał głos nawet Franciszek Deak.

W 1863 r. z polecenia Schmerlinga, który chciał wtłoczyć Węgry w ramy swej konstytucji centralistycznej, profesor Wacław Lustkandl napisał i wydał w Wiedniu wielkie dzieło niemieckie „Das ungarisch-oesterreichische Staatsrecht. Zur Lösung der Verfassungsfrage“. W owym dziele dr. Lustkandl dowodził, że przed 1848 rokiem Węgry nie tworzyły w praktyce osobnego państwa. Z krajami dziedzicznymi łączyła je unia realna, mocą której wszystkie atrybuty państwowe Węgier przeszły na całość monarchii Habsburskiej. Po wyjściu dzieła Lustkandla centraliści wiedeńscy tryumfowali. Zdawało im się, że tym pociskiem papierowym raz na zawsze zabili dążenia Węgrów do pełnej odrębności państwowej. „Lustkandl — pisał jeden z biografów Deaka, Antoni Csengery — chciał zniszczyć przeszłość (Węgier), aby w taki sposób stworzyć podstawę prawną dla tych, którzy chcieli przyszłość ukształtować według własnej teorii. Dzieło jego było łatwą, wszelkiej możliwej rabulistyki prawnopanstwowej. Z pomocą niesłychanych wykrętów sofistycznych starało się sfalszować prawo państwowe Węgier. Autor usiłował owo prawo państwowe Węgier przystosować do poglądów tych polityków, na których zoldzie pozostawał“.

Dzieło Lustkandla, rozreklamowane z rozkazu Schmerlinga w całej Europie, było pozornie silnym ciosem dla patriotów węgierskich. Wówczas Franciszek Deak ujął za pióro. W 1865 r. ukazała się w Peszcie po madziarsku i po niemiecku napisana przez niego odpowiedź p. t.: „Przyczynki do prawa państwowego węgierskiego. Uwagi nad dziełem Wacława Lustkandla, napisane ze stanowiska historii prawa państwowego węgierskiego przez Franciszka Deaka“. Odpowiedź Deaka — jak pisze powyżej wspomniany Csengery, świadek owych czasów — wykryła i wyciągnęła na światło dzienne wszystkie wykryty sofistyczne oraz całą rabulistykę Lustkandla. Zbiła jego dowodzenia fałszywe, zbiła mocą obfitych, autentycznych dat tudzież argumentów, czerpanych z całokształtu prawa państwowego węgierskiego. To dzieło Deaka zmusiło do milczenia wszystkich publicystów urzędowych, którzy spodziewali się, że znajdą w dawnych prawach węgierskich dowody tak zwanej unii realnej. Deak przeprowadził też dowód, oparty na dokumentach niezbitych, że prawa z 1848 roku posiadają te wszystkie znamiona, których się wymaga od praw ważnych pod każdym względem. Dzięki owemu dziełu, Deak odebrał broń wszystkim przeciwnikom państwowości węgierskiej. Po stronie tych ostatnich była przemoc, ale nie było prawa...

Ugoda z 1867 roku, wszystkie instytucje dualistyczne, wprowadzenie owych instytucji w życie — to dzieło Deaka. W latach 1865—1867 dokonał on dzieła, jakie niewiele mężów stanu zdołało przeprowadzić. Z jednej strony musiał zwalczać tych polityków węgierskich, którzy byli zwolennikami unii osobistej i dlatego nie uznawali spraw wspólnych między Węgrami i Austrią. Z drugiej strony odpyrać mu przychodziło zapędy niepoprawnych i zaślepionych centralistów wiedeńskich, którzy każdą sprawę ważniejszą chcieli wciągnąć do kategorii spraw wspólnych.

Aby z powodzeniem sparaliżować dążności pierwszych i podkopy drugich, Deak stanął na gruncie sankcji pragmatycznej, poręczającej niepodzielność i nierozdzielność krajów i prowincji habsburskich pod berłem wspólnego monarchy. Z tej sankcji wyciągnął obowiązek dla owych krajów i prowincji wzajemnej i obustronnej obrony, obowiązek, który ciąży na Węgrzech odnośnie do krajów dziedzicznych i nawzajem te kraje dziedziczne zobowiązuje względem Węgier. Oto był i jest — zdaniem Deaka — jedyny realny węzeł, łączący Węgry z krajami dziedzicznymi. Poza tem wszystko inne może i musi być odrębnem, tudzież samodzielnem załatwianem tak na Węgrzech, jak i w krajach dziedzicznych. Granice, zakreślone potrzebą wspólnej obrony, dokładnie wskazują, jakie sprawy są wspólnymi. Poza te granice centralistom żadną miarą nie wolno wykraczać.

Nigdy przecież nie przyszło przez myśl Deakowi, aby zgadzając się na wspólność armii, której częścią odrębną było „wojsko węgierskie“, zastrzeżone ustawa, i zgadzając się na wspólny kierunek spraw zagranicznych jako instrumentu bezpieczeństwa wzajemnego krajów i prowincji, pozostających pod wspólnym berłem — aby przez to samo rzekł się państwowej odrębności Węgier na rzecz „Gesamtreichu“, albo delegacje wspólne uważał za centralny parlament owego „Gesamtreichu“, stojący wyżej niż parlament węgierski. A przecież cen-

traliści wiedeńscy znowu nuca, dzisiaj dawną śpiewkę!

Przegląd prasy.

— „Związek chłopski“ nie jest pismem bardzo rozpowszechnionem i wpływem, daje jednak szczerzy wyraz poglądom pewnych warstw i z tego tytułu na uwagę zasługuje. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność zaznaczyć, że dla tego pisma jedyną wartościową klasę społeczną stanowią chłopci gospodarze. Stojąc na takim ciasnym klasowym stanowisku, pismo to uznaje inne klasy społeczne, o ile są one, jego zdaniem, jedynej wartościowej klasie pożyteczne, nie umie jednak wznieść się na stanowisko narodowe i nie rozumie pożyteczności wszystkich klas dla całości społeczeństwa, a więc i dla siebie wzajemnie.

Przy tak zacieśnionym widnokregu umysłowym nie może być nawet mowy o trafnym rozumieniu interesów tej nawet jednej klasy społecznej, którą pismo chce reprezentować.

Poza chłopami gospodarzami sympatya jego cieszą się tylko synowie chłopscy, poświęcający się zawodom wyzwolonym, czyli jak się „Związek“ wyraża, chłopci-księża, chłopci-lekarze itd. Pismo widzi też pewną wspólność interesów chłopów i właścicieli wielkich, natomiast ma ślepa, niechęć do klas miejskich.

W N. 32 „Związku chłopskiego“ p. Szydło pisze „w sprawie wyodrębnienia Galicji“ i daje w swym artykule wyraz wszystkim wspomnianym wyżej właściwościom.

Naturalnie, że autor nie rozumie wcale związku między przemysłem a rolnictwem, nie rozumie, że dla podniesienia dobrobytu rolników trzeba stworzyć rynek zbytu dla popłatniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, jak hodowla bydła, mleczarstwo, warzywnictwo, sadownictwo itd.

Gdyby p. Szydło rozejrzył się dobrze po kraju, to nawet u nas mógłby znaleźć przykłady, świadczące, że bliskość rynków zbytu wpływa na rozwój tych gałęzi. P. Szydło jednak widzi tylko w fabryce czynnik demoralizujący rolnika i przypuszcza, że tylko brak wiedzy fachowej u rolnika stoi u nas na przeszkodzie rozwojowi wyższych form gospodarstwa.

Zdaniem autora dla podniesienia rolnictwa trzeba przede wszystkim zapobiedz rozdrabnianiu się własności chłopskiej i dlatego utrzymuje, że „podzielność gruntowa — ta jest jedną z największych przyczyn upadku gospodarstwa rolnego w Galicji“. Na 5 morgach, lub mniej, nikt, zdaniem p. Szydła, rolnikiem być nie może, nie interesuje go też wcale, co mają począć z sobą ci synowie chłopscy, którzy udziału w gruncie ojcowskim nie otrzymają.

Trzecią wreszcie przyczyną upadku rolnictwa upatruje autor w braku dobrego i taniego robotnika, którego od pracy na roli odciągają „fabryki mieszczako-żydowskie“ i emigracje do Prus i do Ameryki. Autor uważa nawet za „główny punkt programu“ agitacji socjalistycznej i ludowej „dostarczenie taniego robotnika wielkim przedsiębiorstwom“.

Opacznie rozumiejąc przyczyny upadku rolnictwa u nas, autor również opacznie przedstawia sobie środki ratunku. Gdyby za reformami, których broni, przemawiał istotnie władzę, przytaczane przez niego, należałoby połowę z nich odrzucić w imię dobra narodowego.

Oświadczwszy się za właścicielami rentowemi, mającemi ograniczyć, jeśli nie znieść podzielność gruntów, autor powiada dalej:

„uregulowanie piekającej sprawy robotników rolnych, aby nie uciekali od pracy rolnej do fabryk, do Prus i do Ameryki, aby pracowali sumiennie i za robotę brali tyle, co im się słuszuje należy, aby gospodarzy rolnych poprostu nie zdzierali!“

To drugie da się osiągnąć przez biura pośrednictwa pracy i przez osobną ustawę robotniczą, regulującą mądrze stosunek pracy do zapłaty i robotnika do swego chlebodawcy!“

Nie potrzebujemy wykazywać, że pożądaną autora nigdy spełnionemi nie będą i że takiej ustawy robotniczej, jakiejby pragnął, p. Szydło nigdy się nie doczeka. Zwracamy tylko uwagę, że pokładanie nadziei na rzeczy nieziszczalne świadczy wymownie, jak źle autor służy interesom własnej swej klasy.

W zakończeniu artykułu autor wykazuje, że brak mu nawet elementarnego poczucia narodowego i zrozumienia obowiązków obywatelskich. Wszystko, czego autor pragnie, może być osiągniętem bez zmiany prawno-państwowego stanowiska Galicji. Jak długo zaś postulaty jego nie będą urzeczywistnione

„to nam nietylko wyodrębnienie Galicji — ale zupełna jej niezależność polityczna nie pomoże.“

Polska istniała ośmset lat i nie w tym kierunku nie zrobiła, bo Polakom brakowało zrozumienia i chęci podniesienia rolnictwa w Polsce“. Autor najfałszywiej przedstawia sobie skutki

wyodrębnienia Galicji, zdaniem jego mogłoby ono nawet „rolnictwo nasze do reszty utracić“, to też na razie, zdaniem jego:

„chłopi całą siłą powinni się opierać wyodrębnieniu Galicji, bo to wyodrębnienie wyszłoby tylko żydom i mieszczanom na korzyść!“

My chłopcy dopiero wtedy możemy myśleć o wyodrębnieniu Galicji, gdy się materialnie i moralnie podniesiemy — gdy się politycznie silnie i trwale zorganizujemy w całym kraju — gdy w Sejmie będziemy mieli jednolitą większość!“

Wcześniej nie, bo inaczej wróci się nasza pańszczyzna i to nie szlachcie na korzyść — ale żydom i mieszczanom!!!“

Autor nie określa, na jakich warunkach zgodziłyby się raczyły na „zupełną niezależność polityczną“.

Był czas, że podobne do wyżej przytoczonych poglądy na interesy rolnictwa głosili przedstawiciele własności większej; dziś klasa ta postąpiła znacznie w rozumieniu zawitych spraw ekonomicznych.

Bodajby jak najprędzej rozjaśniły się umysły tych, których p. Szydło jest przedstawicielem w piśmiennictwie, trzeba będzie jednak zapewne jeszcze dłużej i wyteżonej pracy ludzi dobrej woli, zanim to nastąpi.

— Od dłuższego już czasu Skarb Narodowy i inne instytucje polskie za granicą stały się przedmiotem zajadłych napaści. Jednym z objawów tej systematycznie prowadzonej walki był wiec polski, zwołany w Paryżu w dniu 5 bm. do kawiarni Procopa. O wartości tego wiecu i żywiołów, biorących w nich udział paryski korespondent „Dziennika Poznańskiego“, jak wiadomo, zasadniczo niechętnego Skarbowi Narodowemu, pisze co następuje:

„Przy udziale przeważnie semitów poddano krytyce Rapperswyl i wszystko, co jego jest. Pomijam zupełnie kwestyę użyteczności lub nieużyteczności Skarbu narodowego, ale zaznaczyć muszę wysoce niesmacznie ton i nastrój całego propopowskiego zebrania.“

Na dnie zarzutów leżały ambicje i urazy osobiste, o które nie choę potrzącać. Od siebie mogę dodać tylko, że zaatakowani paryscy przedstawiciele Rapperswylu pp. Józef Gałęzowski, Korytko, Rubach i prof. Gasztowtt są ludźmi nieposzlakowanej uczciwości“.

Śluby Mickiewiczowskie

W d. 12 b. m. odbył się zwyczajem dorocznym Wieczór Mickiewiczowski, urządzony stowarzyszeniem lwowskiej Cytelnii akademickiej. „Słowo Polskie“ od szeregu lat podaje w swoich łamach mowy przy podobnej okazji wygłaszane, w mowach tych bowiem młodzież składa publicznie wyznanie wiary swojej. W tym roku imieniem młodzieży przemawiał prezes Cytelnii akademickiej akad. Stanisław Stroński; z grona profesorów wygłosił mowę nowy profesor wszechnicy, dr. Piotr Chmielowski. Mowy te podajemy w streszczeniu.

Przemówienie ak. St. Strońskiego.

Świeżym zastępem przybywa młodzież, aby zdać sprawę z tego, co czuje i czego chce. Przybywa i staje przed majestatem najwyższego trybunału myśli polskiej, przed obliczem wieszczów.

Zaprawdę, oni i ich pokolenie stworzyli dobę takiego napięcia duchów, takiej miłości Ojczyzny, że po wsze czasy stali się tym trybunałem najwyższym uczu narodowych. I każdemu pokoleniu następnemu trzeba wprzód myśl i spojrzenie w ich dusze zatopić, aby osiągnąć mogło chwilę owego skupienia, owej uroczystej, wolnej od jednodniowych powszednich hałasów ciszy, w której przemawiać poczyna poczucie odpowiedzialności za życie zbiorowe, w której posłyszec można głos narodowego sumienia. Przed ich obliczem zjawia się jasne rozeznanie, w którym zmierzyć i ocenić można dobro i zło, słabość i moc własnej w narodzie działalności. Lecz

„...Tam być muszą tak patrzące twarze, że serce kruszy wstyd — w każdym Polaku.“

Napróżno! My nie wytrzymamy jeszcze spojrzenia naszych młodocianych rówieśników z belwiderskiej nocy 29 listopada, powstańców z 31 szego roku, popowstaniowych tułaczy pielgrzymów, nie wytrzymamy spojrzenia wielkich wieszczów, duchów przewodnich tego pokolenia, z którego bije krzyk taki bolesny, a taki uporny:

„Matko! Twój synu na sztandarach jak pies się położył...“

Oto patrzą na nas swym wzrokiem łagodnym, tęsknie wyglądającym pokolenia czynu nieznuzonego, a nam podnosi się w duszy płacz ogromny, płacz upokorzenia, żeśmy tacy mali, tacy słabi, tacy gnuśni. „Pawiem narodu byłaś i papuga“ — te słowa nie przerażają dziś zuchwałością, bo doczekały dni, lat całych, dziesiątków lat, w których wolno im smagać bezlitośnie i czoła zginać wolno im przemożnym prawem prawdy. Półseni przechodziliśmy od koletki

Cała Suknia 2.25 1074 5 **Bluzka 45 ct.**

Mj. 4 1/2 m. weł. mat. 120 cm. szer. począwszy od

2 1/2 m. baraban.

jakoteż najmłodniejsze wełny, jedwabie, flanele czarne i kolorowe oraz portyery, kapy, story, frunki koronowe, płótna szyfony i bieliznę stołową poleca jako najpraktyczniejsze **PODARKI NA GWIAZDKĘ!**

A. Wang
Lwów,

ulica Halicka l. 18

aż do trumny po tej ziemi, na której okuta i ukrzyżowana leży Polska, półsenni i — bywało — uśmiechnięci stąpaliśmy pod jarzmem a spędzony na chwilę poczuć niewoli, które zawsze tliło i czasem wybuchowało, uśmiech błędny znowu wracał i znowu młodzi półsen wyteżone na chwilę ramiona. Nie było, niema jeszcze w Polsce zgody nieustannej między pragnieniem a działaniem: niema powagi życia. Żeśmy jej nie odziedziczyli po nieszczęśliwych ojczach, którym żyć przyszło w chwilach najcięższego mroku, największej rozsyпки, że jej w sobie nie mamy, przeto nie możemy bez wstydu i płaczu patrzeć w oczy wielkich pradziadów.

Patrzmy w nie jednak z wielką miłością i bezgraniczną ufnością. Nadeszły bowiem czasy, w których z ich serc w nasze serca przelewać się poczyna i powrotną falą nurtować w głębinach życia dzisiejszego to, co przez lata całe było utajone, wygnane, zabijane. Powstaje i rośnie „czucie i wiara“ wielkiej doby minionej, i wzbiera ponad wszystką zimną trzeźwość i powściągliwość pragnień i czynów doby niedawnej.

Chcemy wolnej Polski. — Tak, prawda, to było zawsze. Ale dzisiaj, dzisiaj staje się pragnienie to nie tylko powszechniejszem, nie tylko więcej dusz ogarnia. Ono zaczyna także w każdej duszy więcej miejsca zajmować, całą duszę wypełniać. Stało się treścią najgłębszą naszego istnienia, niem żyjemy i nieczem innym żyć byśmy nie mogli. Stało się dla nas życiową koniecznością: my już musimy chcieć niepodległej Polski. Widzę wszystkie w Ojczyźnie ramiona napół spętane, widzę, że w tym wielkim tłumie żalobnym są ludzie, którym się ręce tak ułożyły w pętlicy, że oni jej nie czują, — widzę i chęć dla nich wolnej Polski. Widzę starca i dziecię, jak, przedzierając się przez moskiewskie stráže w skrytej drodze do swego kościoła, „do swego Boga“, mra pod zaspą śnieżną — widzę i chęć Polski tą samą siłą, jaka w nich wezbrała w chwili skonu. Cierpienie w niewoli, upodlenie w niewoli pali nas na każdym kroku, w każdym przejawie, w każdym człowieku. Przeto zawsze i wszędzie idzie z nami to wielkie chcenie walki o Polskę, nieodłączne, życiodajne.

Bez niego byłaby przed nami w życiu czarna pustka. Był czas, że musiano poprzestać na przesławianiu, iż jesteśmy męczennikami, a gwałt dokonany na Polsce jest gwałtem przeciw sprawiedliwości. Był potem czas gorszy, że w męczeństwie onem widzieć poczęto posłannictwo narodu, nasze posłannictwo w ludzkości:

„Cnota nasza — znieść niewolę“.

Nie, — nam taki ideał życia nie wypełni, w nas wszystko przeciw niemu powstaje. Ogólno-ludzkiem posłannictwem Polski jest przedewszystkiem to, żeby ona była. Bo wtedy dopiero kiedy będzie, kiedy stanie się wolna i można, jako wprzódy, — wtedy dopiero naród, rozwinawszy pełnię życia, wnieść zdoła w ogólno-ludzki postęp cywilizacyjny rodzime, twórcze pierwiastki. Dlatego nie chcemy ofiarnego męczeństwa, które jest hańbą i śmiercią, a chcemy walki, która jest sławą i życiem.

Nie Polska cierpiąca naszą gwiazdą przewodnią, lecz Polska wojująca.

A zaciąg jej główny i jej nadzieja — to lud, lud wiejski i robotniczy. Wraz z jego imieniem zjawia się żywe przypomnienie jego złej doli. My mamy w piersi głębokie poczucie krzywdy społecznej i nieczem go sobie uspić nie damy. Cięży nam każda kropla potu wysiłonej pracy ludu, która pada, pada, a zmieżyć nie może twardych dłań okowów dzisiejszego porządku społecznego, sprzeciwiającego się łącznie i na równi naszemu ideałowi społecznemu i narodowemu. Bo, opierając się na usunięciu ludu od równego udziału w prawach społecznych, a wskutek tego i od równego udziału w obowiązkach narodowych, nie opiera się na sprawiedliwości a utrzymuje w uspieniu największe siły narodu. Jest przeto zły i zabójczy. Chcemy oświaty i wraz z nią równouprawnienia ludu, chcemy pełnego udziału jego w życiu publicznym, bo tylko na podstawie równych praw rodzi się poczucie równych obowiązków i lud staje w szeregach wojującego narodu. Dlatego nasz ideał narodowy jednoczy się z naszym ideałem społecznym.

Pod znakiem tych wskazań idziemy w młodym ruchu odrodzenia narodowego. I pójdziemy z niemi w życie, bo ukochaliliśmy je i ukochaliliśmy nade wszystko czyn w ich imię podjęty. Czyn nieustający dla dobra pospolitego jest dla nas najwyższem wskazaniem etycznym życia. Jest on także jego szczęściem największem, bo sprawia, że to życie może być takie pełne, takie wielkie, takie poważne.

Przemówienie prof. dra P. Chmielowskiego.

Zaznaczywszy na wstępie swego przemówienia ogromną trudność wypowiedzenia godnego słowa, któreby było odpowiedzie do znaczenia Wieszca, podniósł mowca dziwną w Mickiewiczu jedność człowieka i poety od najpierwszych chwil jego życia. Jak mówi, jak wypowiada, tak sam całe życie postępuje.

„Jak wzywał do urzędzenia świata na nowych posadach, tak samo dążył ku temu i pod koniec ży-

cia w ostatniej swej wyprawie do Konstantynopola. Ani jedna chwila w tem jego życiu nie była niezgodna z tem, co głosił w swoich pieśniach i co wypowiedział w mowie potocznej. Zachował skarb duszy może najcenniejszy, jakim się człowiek pochlubić zdoła, zachował młodość ducha przez całe życie, młodość ducha w najlepszem, najszlachetniejszym, najdonioślejszem znaczeniu tego wyrazu. Młodość to nie tylko zdrowie, siła, świeżość myśli, dzielność uczucia, ale to także zapał do wszystkiego, co piękne i wzniosłe, a nie tylko zapał, ale szczerą chęć dokonania czynem tego, co się w duszy pomyślało i co się słowy wypowiedziało.

Dla zwykłych ludzi młodość trwa krótko, nadechodzą lata, w których już nie o ludzkość, nie o naród i nie o ideały zaczynamy się troszczyć, ale o swoje „ja“ lub o tych, którzy nam są najbliżsi, tylko zużywa się myśl, tępieje uczucie i młodzieńiec, który gorzał płomieniem dla tego, co stanowiło ideał jego życia, przekształca się powoli w rutynistę karyerowicza, który od czasu do czasu przypomina sobie o dawnych swoich myślach.

Mickiewicz nie był rutynistą. Nie można wskazać chwili jego życia, która byłaby napiętnowana cechą rutyny, lub cechą karyerowicza, samolubstwem, dbałością o siebie i o najbliższych nawet w najszerszych okolicznościach, kiedy nędzą doskwierała. On miał myśl i serce zwrócone do tych milionów, które ukochał za młodu i którym życie poświęcił. Czy to będzie III. część „Dziadów“, czy kurs literatury, wykładany w kolegium francuskim, czy podróż do Rzymu i rozmowa z Ojcem świętym, czy wyprawa ostatnia do Konstantynopola, widzimy wszędzie prawdziwego, rzeczywistego młodzieńca, przenikniętego na wskróś ideałami, uczuciem.

Być może, trzeba dodać, łudził się nieraz, ale te złudzenia, którym on ulegał, należą do tych, które cześć należy, bo złudzenia tylko osobiste do osoby naszej się odnoszące mogą być przykre, a czasem upokarzające, ale te złudzenia, które polegają na uczuciach wielkich, na uczuciach ogarniających naród i ludzkość, choćby się nie sprawdziły często, to nie znaczą, żeby nie sprawdziły się nigdy. One mają swoją nieśmiertelność w tem, że chociaż jednemu nie uda się ich przeprowadzić w życie, to znajdują się następcy, którzy z całą siłą i ufnością młodych dusz przeprowadzą je w życie, nie dziś, to jutro, nie za wiek jeden, to za wieków kilka. Tacy ludzie, którzy sięgają w przyszłość daleką, są właśnie największymi nauczycielami ludzkości, bo nie zakreślają swoich poglądów promieniem tępego wzroku, nie myślą o chwili tylko obecnej, ale myślą i o tych pokoleniach, które przyjdą po nich.

Wszystko zapada się w przeszłość, albo ma się narodzić w przyszłości.

Kto głosi znaczenie chwili obecnej, nie zastanawia nad tem co mówi. Liczy się z warunkami konieczności potrzeba, a pamiętać, że sztandar ideału ma większą wartość, niż realności.

I ten Wieszca, który taki sztandar niósł i hasłem młodości nigdy nie zaprzeczył, ale przeprowadził z całą siłą przez życie i na całą przyszłość dla nas zarówno w pieśniach jak i w lekcjach pozostawił, taki wieszca może być najlepszym i najszlachetniejszym dla narodu przewodnikiem. Nie sądził on, żeby to, co dziś istnieje, tak na zawsze pozostało; miał w duszy ideał udoskonalenia, ku niemu sam dążył, ku niemu innych zachęcał: O ile powiedzie się wam rozszerzyć i pogłębić dusze wasze, o tyle rozszerzycie i granice wasze.

Obchód Mickiewiczowski w Czerniowcach.

(Sprawozdanie specjalnego korespondenta)

Przed 6 rano przybyłem na dworzec lwowski na „umysłny pociąg“, który miał Lwowian zawieźć na „wielką uroczystość narodową“ w Czerniowcach urządzoną przez „komitet“, podpisany między innymi i przez prof. Halbanę.

Pytam się o bilet na ów pociąg, urzędnik informuje mię, że pociąg stoi zamówiony, ale komitet nie złożył 3.000 i coś koron, jako kaucyi, więc biletów nie mogą sprzedać. Kupuję bilet na zwykły pociąg. Z wycieczkowców widzę tylko chór akademicki z kwadratnymi minami. Słyszę między nimi krążące pytanie: Kto jedzie na własny koszt? Amatorów jednak za mało, więc zawracają do domu. Dobre usposobienie nie opuszczało tylko drużyny teatru lwowskiego, ale to są ludzie uprzywilejowani, co do humoru.

Z zapowiedzianych tłumów Lwowian nie było nikogo.

Kiedy wysiedliśmy w Czerniowcach obkoczyło nas kilku dziarskich młodzianów z odznakami na piersiach. To członkowie akademickiego „Ogniska“. Jako nie znający miasta dostałem opiekuna.

— Cóż z tym pociągiem umysłnym? — pytam. — Al! Nieszczęście spotkało inicjatora, — zapadł na ciężką chorobę mózgową i narobił nam tyle przykrości. Tutaj o żadnym Komitecie nic nie wiedzieliśmy.

— A podpisany prof. Halban? — Dopiero z gazet dowiedział się o swym udziale w jakimś Komitecie.

Całe miasto zaalarmowano ze Lwowa telegramami do tutejszych gazet o „tryumfalnym wkróceniu Polaków do Czerniowiec“. Władze miejskie przerażone, a prezydent kraju aż... uciekł z miasta. Ot nieszczęście!

Pomimo tego, dzięki przybyciu artystów lwowskich i energii pp. akademików z „Ogniska“ obchód, urządzony w dużej sali muzycznej, wypadł okazale. Na sali i w lożach zebrał się kwiat polskiej ludności Czerniowiec i okolicy. Przybyło też wielu z innych narodowości, zwabionych nazwiskami lwowskich artystów i głośniejszymi nazwiskami lwowskich dygnitarzy miejscowych zwracał uwagę gr. orientalny metropolita Repta, który sam dobrze mówi po polsku i zachowuje się życzliwie względem Polaków. Przybyli również burmistrz miasta p. Kochanowski, jego zastępca dr. Reiss, niemiecki prałat ks. Schmidt, proboszcz, Bratnia pomoc, Czytelnia polska, „Gwiazda“, Sokół, Klub byłych członków Ogniska, przybyli członkowie bukowińskiego Koła polskiego.

Niewiele przed ósmą na podium wstąpił prezes Ogniska p. Charwat. W niedługim ale barwnym przemówieniu przedstawił on Mickiewicza w dziejowej roli naszego narodu, uwydatnił tę czerwoną nić, która się wije przez całe nasze dzieje, a która do pełnej świadomości dochodzi w naszych poetach porobiorowych, Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, a nią tą, to zaparcie się jednostki dla dobra narodu. Jako wybitną a różniącą od innych narodów cechę naszej poezji podał, że słowa naszych wieszczów to nie same słowa, ale to akordy uderzające „w czynów stal“. — Przemówienie to przyjęto hucznyymi oklaskami.

Nastąpiły teraz produkcje artystyczne. Powitany owacyjnie p. Chmieliński, deklamował Ujejskiego: „Noc natchnienia“ a dziękowano mu burzą oklasków; panna Geyer, wiolinistka, grała: Fausta Wieniawskiego, Romans Rubinsteina, a po raz drugi: Czaradza Hubaya i Kujawiaka Wieniawskiego. Miarą wrażenia jej gry było, że każdym razem wywoływało ją coś pięciokrotnie. Niemniej entuzjastycznie przyjęto śpiew p. Gembarzewskiej: aryę z „Halki“ i Pieśń Paderewskiego i zmuszono ją do „naddatku“. Z artystami zawodowymi zmierzyła się p. Halbanowa, żona prof. uniwersytetu w Czerniowcach, deklamując Słowackiego „Testament“ i wysła zwycięsko. Wszystkie występujące panie obdarzono wspaniałymi bukietami z kamelii.

Jako drugą część programu odegrali artyści lwowscy znany już we Lwowie pejzaż sceniczny ks. Gnatowskiego: „Jak liść strącony z drzewa“. Utwór ten w skończeniu artystycznej interpretacji artystów pp. Chmielińskiego, Feldmana, Romana i Pawińskiej zrobił nadzwyczaj głębokie wrażenie. Chustki podnosiły się często do ócz, a chwilami zdawało się, że łkanie przejdzie po sali.

Całość wieczoru została nader sympatycznie wrażenie. Tam na kresach, gdzie polskość przytłoczona obczyzną, potrzeba było tego okazania wysokiej polskiej kultury, jaka się w tym wieczorku objawiła, aby dodać otuchy sercom, a natchnąć szacunkiem obcych.

Z sali muzycznej pospieszono do Czytelni polskiej, gdzie gospodarzy „Komitet pań“ zajął się przygotowaniem biesiady. Przybyło sto kilkanaście osób, podejmowanych gościnnie przez panie i akademików. Pierwszy toast wniósł gospodarz lokalu, wiceprezes Czytelni p. Sołtyński witając gości. Odpowiedział mu ks. Gnatowski.

Podniósł ks. prałat jako charakter naszej walki narodowej, że chcemy zachować swoje, nie pragnąc cudzego i zaznaczył postępy pracy narodowej na Bukowinie i wniósł toast na cześć wszystkich towarzystw, które tej pracy są wyrazem, w ręce p. Sołtyńskiego i prof. Halbana. Na to podniósł się prof. Halban: „Rzadko nam przychodzi być świadkami tak podniosłej uroczystości, jaką mieliśmy dzisiaj — a zawdzięczamy to idei, która nas tu złączyła, idei polskiej, ona połączyła wszystkie stany, połączyła suknię duchowną ze sztuką“ i wniósł toast na cześć autora odegranej sztuki i artystów. Osobno jeszcze wniósł p. Halban po niemiecku zdrowie p. Geyer; na co odpowiedziano hucznie: eljen! Toastował jeszcze p. Bogdanowicz; brat posła Sejmu bukowińskiego, robiąc wyrzut Galicyi, że zapomniała o Bukowinie i co tu zrobiono, zawdzięczając Bukowińczycy sobie samym. Pił zdrowie pań gospodyń zebrania. P. Wajdówna ze Lwowa przybrana w konkursik, przemówiła do kobiet. Na zakończenie ks. Gnatowski wniósł toast na cześć ruchliwego „Ogniska“, którego główną zasługą był dzisiejszy obchód.

Długo jeszcze bawiono się ochoczo i dopiero koło godziny 1 w nocy zaczęto się rozchodzić do domu.

Świadomi miejscowych spraw mówią, że dawno już nie pamiętają Czerniowce takiego wieczorku. Niestety jeden z głównych celów, inicjatorów wieczorku „Ogniska“, zebrania pewnej kwoty na założenie bursy polskiej w Czerniowcach, nie został

Najstosowniejszym podarunkiem na Święta Bożego Narodzenia są **Kompletne kolekcje na Drzewko** Składają się z ciast, cukrów, różnych wisiorów, świecidełek etc.
Cena za kolekcję k. 4, k. 6, k. 9-50 i K. 12.
Parowa fabryka biszkoptów i cukrów St. GURGUL, ces. i król. dostawca dworu w Jarosławiu.

osiągnięty. Niestety, jakie dotknęło głównego inicjatora, odbiło się fatalnie na kasie, porobił bowiem na własną rękę kolosalne wydatki, które nie tylko pochłonęły dochody, ale zostawiły „Ognisku” deficyt

Potrzeby wszechnicy lwowskiej.

Jakkolwiek jesteśmy jednym z najliczniejszych narodów Europy, jakkolwiek przed pięćdziesiąt laty przeszło założyliśmy w Krakowie wszechnicę, która niebawem zajęła jedno z pierwszych miejsc w świecie, jakkolwiek od tego czasu wydawaliśmy wciąż ludzi, którzy na polu nauk i sztuk dorównywali największym twórcom obcym, jednakże smutnymi kolejami losu doszliśmy do tego, że mamy zaledwie dwa ogniska, wyższym studiom naukowym poświęcone.

Tem usilniej, rzecz prosta, dbać musimy o rozwój i rozkwit tych instytucyj. Troska o nie jest obowiązkiem całego naszego narodu, w pierwszym rzędzie jednak obowiązki te spadają na tę część naszego narodu, która bezpośrednio oddziaływać może na organizację i uposażenie tych zakładów.

Nie możemy powiedzieć, żebyśmy się naleźyćie z przypadającej nam roli wywiązali. Uniwersytety nasze nie tylko nie stoją na tej wysokości, na jakiej staćby winny, jako jedyne dwa zakłady wyższych studiów wielkiego narodu, ale nie doznają tej nawet opieki, jaką mieć winny w kraju naszym, jako części monarchii austriackiej. Za prawdziwą też zasługę poczytnujemy młodzieży naszej, że na wiecu w dniu 27 października rozpatrzyła szczegółowo potrzeby wszechnicy lwowskiej, wykazała jej braki, a dziś w wygotowanym memoriale przypominała tę sprawę społeczeństwu naszemu i jego przedstawicielom parlamentarnym. Mamy nadzieję, że memoriał ten, oparty na ścisłych danych, powściągliwy w tonie i rozważny w stawianiu żądań, odniesie pożądaną skuteczną i będzie szczęśliwszą od memoriału, przygotowanego w tej sprawie przed dwoma laty przez profesorów naszego uniwersytetu. Mamy nadzieję, że posłowie nasi bez różnicy stronnictw zajmą się gorliwie sprawą, w której z młodzieżą solidaryzuje się całe społeczeństwo.

Rzućmy okiem na memoriał. Po wyłączeniu uniwersytetów wiedeńskiego, mającego wyjątkowe stanowisko w monarchii, i czernowieckiego, który jest niekompletny (brak mu wydziału medycznego) i który właściwie ma tylko polityczną rację istnienia w dzisiejszej swej postaci, znajdziemy, że uniwersytet lwowski jest drugim w państwie co do ilości słuchaczy (2414, a więc ustępuje tylko czeskiemu w Pradze), co do uposażenia natomiast (968.394 k.) ostatnim. Uniwersytet mieści się w starej ruderze, grożącej zawaleniem się i tak ciasnej przytem, że korzystanie z wykładów staje się niekiedy wprost niemożliwym. Na wykłady prof. Twardowskiego zapisanych było 604 słuchaczy, w najszerszej nabitych zaś ławkach siedzieć może zaledwie 135 osób, drugie tyle stoi w sali między ławkami, reszta pozostać musi na korytarzu.

Niema też w uniwersytecie miejsca na zbiory i cenne dary osób prywatnych spoczywać muszą bezużytecznie w skrzyniach. W pracowniach istniejących, część tylko zgłaszających znaleźć może miejsce do pracy. Seminaria, w których odbywać się winna najistotniejsza część studiów, nie mają stałego lokalu i oto w uniwersytecie naszym niema spokojnego zakątka, w którym słuchacz „mógłby kilka godzin dziennie pracować, w którym mógłby schodzić się z profesorem i zasięgać jego rady w pracy, w którym specjalna biblioteka narzucałaby mu się i zapoznawałaby go w krótkim czasie z zakressem literatury naukowej jego przedmiotu”. W innych uniwersytetach rząd wynajmuje lokale prywatne, jeśli brak miejsca w gmachu uniwersyteckim, w naszej wszechnicy nie praktykuje się to wcale.

Po wybudowaniu nowej biblioteki uniwersyteckiej przybędzie wprawdzie 855 m² przestrzeni, ale bardzo skromne obliczenia senatu akademickiego z r. 1901 wykazywały konieczność przybytku co najmniej 2925 m². I dziś więc pierwszym żądaniem jest wzniesienie nowego gmachu uniwersyteckiego.

Przechodząc do żądań poszczególnych, zwrócić musimy przede wszystkim uwagę na niedostateczną liczbę katedr wogóle. Po odliczeniu 7 ruskich katedr równoległych uniwersytet nasz ma zaledwie 62 katedry, gdy najuboższy z niemieckich uniwersytetów (po czernowieckim) tj. insbrucki ma ich 70, a praski 88. Ponieważ w nr. 505 naszego pisma podaliśmy in extenso uchwały wiecu młodzieży, wyszczególniające potrzeby wszystkich wydziałów, tu więc przedstawiamy na najpilniejszych tylko.

Na wydziale teologicznym uderza przede wszystkim brak historii kościoła w Polsce, przedmiotu bezwarunkowo niezbędnego dla duchowieństwa, mającego pracować wśród naszego narodu.

Na wydz. prawnym zwraca uwagę nie tyle brak katedr, co osłabienie ruchu naukowego, znajdującego

swój wyraz w tem, że od roku 1890 mieliśmy zaledwie 3 habilitacje prawnicze. Memoriał podnosi, że tylko lepsze uposażenie seminarjów, remuneracja docentów i stypendya na wyjazd za granicę zaradzić mogą złemu, przybierającemu zastraszające rozmiary

Wydziałowi lekarskiemu brak przede wszystkim klinik: chorób umysłowych, nerwowych, pediatrii i laryngologii, nieodpowiednio zaś umieszczone są kliniki okulistyczna i dermatologiczna.

Największy brak katedr jest na wydziale filozoficznym. Uniwersytet nasz liczy ich 27, gdy praski 40. Szczególny nacisk położony należy na potrzeby drugiej katedry historii polskiej, katedry, którą mogła uwzględnić dzieje nowoczesne, dające obecnie temat do ożywionego ruchu naukowego, Upokarzającym wprost i baniebnym memoriał nazywa słusznie brak seminarjum historii polskiej. W dziale przyrodniczym brak katedr anatomii porównawczej, astronomii i antropologii z etnologią potrzebną jest nadto druga płatna katedra botaniki.

W dziale historycznym potrzebne są drugie katedry historii polskiej i powszechnej. W dziale filologicznym katedry językoznawstwa porównawczego i archeologii klasycznej, oraz druga katedra filologii niemieckiej. Nadto bardzo racjonalnie domaga się memoriał utworzenia studjum pedagogicznego dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego i uposażenie go w katedrę seminarjum i stypendya na wyjazd zagranicę.

Licząc się z możliwością praktyczną, młodzież domaga się, aby w najbliższym budżecie na r. 1904 uwzględnione zostały żądania następujące:

1. Pierwsza rata roczna na budowę nowego gmachu głównego wszechnicy, w myśl projektu senatu akademickiego lwowskiego z 20 grudnia 1901 roku;

2. uposażenie wszystkich seminarjów w stałe lokale, biblioteki, zbiory i nagrody;

3. bezzwłoczne kreowanie drugiej katedry historii polskiej dla dziejów nowoczesnych i otwarcie seminarjów przy obu tych katedrach historii polskiej;

4. druga katedra historii powszechnej;

5. katedra anatomii porównawczej;

6. katedra historii Kościoła polskiego;

7. stypendya dla słuchaczy prawa na wyjazd za granicę;

8. założenie brakujących klinik lekarskich w myśl żądań Senatu i Sejmu.

Akcyja ratunkowa Kółek rolniczych.

Powiatowy komitet ratunkowy w Czortkowie przeprowadził pod przewodnictwem radcy Radziechowskiego bardzo energiczną akcyję składkową. Komitet zebrał w gotówce 542 k. 62 h., w naturze zaś 2735½ klg. żyta, 600 klg. jęczmienia, 456 klg. kukurydzy, 43 klg. fasoli, 1031 klg. zboża mieszanego. 1041 klg. zboża w workach, 19.157 klg. ziemniaków, tudzież 40 korey zboża. Poważną część datków w naturze ofiarowali miejscowi właściciele. Znaczna część ziemniaków ofiarowanych musiała być sprzedaną na miejscu, ponieważ cena przewozu była zbyt wysoka, mimo zniżek udzielonych przez ministerstwo kolejowe.

Hr. Stanisław Siemiński z Chorostkowa ofiarował do dyspozycji powiatowego komitetu ratunkowego Kółek rolniczych w Husiatynie 200 korey kartofli, które centralny komitet ratunkowy wysłał do powiatu podhajeckiego, dla ludności dotkniętej klęską gradu.

Centralny komitet ratunkowy Tow. Kółek rolniczych wniosł do ministerstwa kolejowego ponowną petycję o dalsze rozszerzenie zniżek taryfowych dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. Ulgi taryfowe bowiem doznały wprawdzie rozszerzenia co do osób, które mogą korzystać z taryfy wyjątkowej i co do powiatów, na które taryfa ta się rozciąga, [natomiast wysokość taryfy pozostała niezmienną, a również i zakres przedmiotowy, na które taryfa się rozciąga, pozostał jak dawniej, bardzo szczupłym. Otóż komitet zażądał od ministerstwa aby zastosowano taryfę wyjątkową II. wszystkie artykuły wymienione w pozycyi G—9, to jest na wszystkie zboża, których transport odbywa się dotąd bez wszelkich zniżek na podstawie taryfy specjalnej I. Jak wysoka jest obowiązująca obecnie taryfa, poznać najlepiej z tego, że przewóz wagonu kukurydzy ze stacji Nowosielica na Bukowinie do Bochni kosztuje 238 kor., wagonu żyta z Czortkowa do Krakowa 242 kor., czyli że nawet przy transporcie wagonowym na każdym centnarze matrycznym płaci się kolei 2 kor. 42 h. Przy takiej taryfie ludność dotknięta klęską powodzi, nie może się zaopatrzyć w zboże z okolic, które miały lepsze zbiory.

Z Brazylii.

(Koresp. wt. Słowa Polskiego.)

Kurytyba, 15 listopada.

(Jubileusz i wystawa. Nowy gubernator. Pogłoski o dżumie.)

19 grudnia Parana obchodzi 50-letnie swojej niezależności politycznej, jest to data oddzielenia jej prowincyi San Paulo jeszcze za czasów cesarstwa w Brazylii.

Dla uczczenia rocznicy ma być urządzona wystawa. Mamy się przekonać naocznie o stanie kultury rolnej w kraju, o rozwoju przemysłu i rękodzieł. Żywił polski, tak wybitny udział biorący w pracy produkcyjnej kraju, nie mógł naturalnie pozostać obojętnym i z przyjemnością zaznaczamy, że przygotowuje się do poważnego wystąpienia na wystawie. Kolonia polska nie zamierza poprzestać tylko na wystawieniu okazów, ale w poczuciu potrzeby skupienia się, postanowiła wzniesić własny pawilon, gdzie okazy polskie razem zgromadzone będą. Damy więc wyraźny obraz pracy naszej w Paranie a jednocześnie nie zginiemy w ogólnej masie dla obcych.

Pawilon będzie w stylu swojskim, będzie to chata góralska z Zakopanego, z podcieniami, przyłapem, wyglądem i wszelkimi mniej lub więcej użytecznymi, tak miłymi jednak, a w prostocie swojej tak pięknymi szczegółami, zbudują go ręce polskie, będzie więc to w całym znaczeniu własna chata. Składki na pawilon, jak na tutejsze stosunki wpływają dość szybko, zapewne pobudkę stanowi nadzieja, że da się pawilon zachować na stałe, na jaki cel ogólny.

Drugim ważnym wypadkiem w życiu Parany jest wybór nowego prezydenta, którego tu tytułują gubernatorem. Nowy prezydent dr. Vincente Machado jest człowiekiem niezwyklej energii i dużych zdolności, był dyktator z czasów rewolucyi, potrafił bez przerwy utrzymać się na stanowisku wodza partyi rządowej, co ze względu na brak wszelkiej przewodniej myśli i nieokreślony charakter jej polityki było nie łatwym zadaniem. Ludność obiecuje sobie po jego rządach wiele, jedni przypuszczają, że zacznie się nowa era wielkich przedsięwzięć i co za tem idzie, wielkich zarobków, drudzy oczekują bardziej sprężystej opieki, zaprowadzenia ładu i porządku w administracji, szczególnie między służbą policyjną.

Dla polskiej kolonii zmiana rządu, bez względu na to, czy nowy zarządca umiejętniej nawę państwową poprowadzi, czy nie, już jest lepsze z tego względu, że nowi ludzie starają się będą o pozyskanie zwolenników. Żywił polski dotychczas pod wzrotem społecznym nie wyrobiony stał na uboczu, jako siła polityczna prawie nie wyzyskany, nowy rząd jeśli zechce równowagę utrzymać, wobec silnego bardzo natarcia opozycji, szukając oparcia będzie musiał wprowadzić w grę tę szarą nie zupełnie uświadomioną ale liczebnie silną masę. Stąd powinniśmy się spodziewać pewnych korzyści i ustępstw na rzecz naszej narodowości.

W ostatnich czasach pisma europejskie obiegła wiadomość o dżumie w Rio Janeiro, każda pocztą europejską przynosi nam telegramy o nowych wypadkach, przysnąć musimy, że tu na gruncie brazylijskim mniej się tą sprawą zajmujemy. Ludzie bliżej znający stosunki miejscowe twierdzą, że ta nowa zupełnie, chroniczna forma choroby, powtarza się od dłuższego czasu corocznie, z chwilą mianowicie, kiedy milreis zaczyna wykazywać tendencje zwykłe, co niekorzystnie odbija się na interesach plantatorów i eksporterów kawy i innych towarów kolonialnych. Cóż począć, żeby jedni żyć mogli, inni powinni umierać. Dobrze, że tym razem na papierze. WASZ.

Kalendarz „Słowa Polskiego”, na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grani i zabawach, przyuroczyściach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Do numeru gwiądkowego „Słowa polskiego“, który wyjdzie w znacznie większej liczbie egzemplarzy, Administracja przyjmuje już obecnie ogłoszenia, z którymi należy się spieszyć wobec ograniczonego miejsca przeznaczonego na część inseratową.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek, o zwykłej porze. Na porządku

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1.40 K w opasce poleconej 1.60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1.20.

10102

dziennym między innymi podwyższenie opłat od piwa, ref. pos. Głabiński, sprawozdanie z udziału deputacyi wiecu miast u ministra spraw. pos. Głabiński, Pobór opłaty gminnej za psy — ref. dr. Dziwiński. Utworzenie 2 nowych ekspozytur policyjnych spraw. dr. Mahl.

— **Jutrzejczy wieczór czwartkowy** w Związku naukowo-literackim poświęcony będzie Mickiewiczowi. P. Zygmunt Wasilewski wygłosi pogadankę o „Pochodzeniu Pana Tadeusza”. Wydział zaprasza na to zebranie członków Związku i miłośników literatury.

— **Dziesięciolecie Towarzystwa.** „Ognisko kobiet” obchodzi w niedzielę d. 20 bm. o 7-30 wieczorem w sali Tow. śpiewackiego „Lutnia” (pasaż Hausmana) uroczystość dziesięciolecia, na którą Wydział wszystkich członków Stowarzyszenia zaprasza.

— **Z życia młodzieży.** Odczyt kol. Romana Rawicz Męcinskiego p. t. „Najnowsze pojęcia własności w nauce z uwzględnieniem historii własności na tle ekonomicznem” odbędzie się za staraniem Tow. „Bibl. słuch. prawa” dnia 17 bm. godz. 7 wiecz. w sali IV. uniwersytetu.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe Towarz. lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek d. 18 b. m. o 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Kurs szewski.** Wydział krajowy podaje do wiadomości, że od 15 stycznia do 14 marca 1904 odbędzie się we Lwowie całodzienny szewski kurs majsterski. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko siedemnastu kandydatów ze wschodniej części kraju. O przyjęciu na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy zaleceni przez przełożenie właściwego Stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą Zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24 a nie przekroczyli 45 rok życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej lub od służby wojskowej są uwolnieni. Podania o przyjęciu na kurs własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wydziału kraj. zaopatrzone w odpowiednie dokumenty należy wnieść najdalej do d. 24 grudnia 1903 włącznie na ręce delegata Wydziału kraj. Arnulfa Nawratila star. inspektora przemysłowego we Lwowie (ul. Kopernika). Podania o udzielenie zasiłku należy również w terminie do 24 grudnia 1903 wnieść na ręce delegata Arnulfa Nawratila.

— **Nowy urząd telegraficzny.** Z dniem 20 bm. otwartą zostanie w Cisnie pow. Lisko przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— **Za duszę s. p. dr. Gustawa Romera,** dyrektora-referenta Tow. Wzaj. Ubezpiecz. w Krakowie, zmarłego w Krakowie dnia 11 grudnia 1903 roku, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we czwartek dnia 17 grudnia 1903 roku, o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne, na które zaprasza żalobą okryte Gremium urzędników lwow. Reprezentacyi Towarzystwa Wzaj. Ubezpiecz. w Krakowie i filii lwow. Tow. Wzajem. kredytu w Krakowie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę dnia 16 bm. Prof. T. Pini: „Współczesna powieść polska”. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 5. — L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig von Beethoven”. Część I. (Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 6-30. — Asyst. Uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów” (z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godzinie 7-30.

We czwartek d. 17 bm. Prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich”. Część IV. Wielkie Księstwo Poznańskie (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

— Teatry:

Teatr miejski:

We środę po raz piąty: „Aida”, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Piąty gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We czwartek 17 b. m. (przedstawienie popularne, po cenach znizowanych) po raz czwarty: „Skapiec”, komedia w 5 aktach Moliera. Rozpocznie po raz 3: „Jak liście z drzew strącone”, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

W piątek 18 bm. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Halka”, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nieodwołalnie przedostatni występ Tad. Leliwy i występ Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W sobotę 19 b. m. po raz pierwszy: „Jan Gabryel Borkman”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę 20 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz trzeci: „Safanduly”, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: po raz szósty: „Aida”, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Tadeusza Leliwy i Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W poniedziałek 21 b. m. po raz drugi: „Jan Gabryel Borkman”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr ludowy:

We czwartek 17 bm.: „Abaswer” Janowskiej-Zapolskiej z Czaplinską w roli „Elki”.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 17 bm.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Jarosława Kociana.

— **Tanie mięso.** Sprawa założenia w Krakowie jatki z tanim mięsem pod opieką gminy, postąpiła na razie o krok naprzód. Odyło się bowiem przed kilku dniami posiedzenie cechu rzeźników, na którym uchwalono przyznąć pewną kwotę do subwencjonowania przedsiębiorstwa p. Bobka i Spółki, którzy podjęli się założyć jatkę, w którejby ceny mięsa stały pod kontrolą magistratu. aChodzi teraz o to, by magi-

strat jak najprędzej wyznaczył temu przedsiębiorstwu odpowiedni lokal wraz z piwnicami do przechowywania mięsa.

Tak się dzieje w Krakowie, natomiast we Lwowie, gdzie droższymi jest o wiele dotkliwsza, ankieta droższymi są od roku, a wielcy politycy miejscy w guście p. Rutowskiego uważają, że uspokoją głodne żołądki Lwówian frazesami o droższymi w... środkowej Europie.

— **Nasze „garderoby”.** Zbliża się sezon komercyjny, rautów, zebrań, a z nim niebezpieczeństwo zamiany kaloszy i parasoli. I dziwna to rzecz, że ci ludzie, którzy przez omyłkę zapewne mieniają swe rzeczy na cudze — jakoś prawie zawsze mieniają „kijek na siekierkę”. Dość często dzieje się to bez wiedzy publiczności, a z winy garderobianych, które w pośpiechu chwytają kalosze i parasole z pod najbliższego numeru i podają je tym, którzy przyszli bez tych rzeczy, a zapomniawszy o tem — biorą rzeczy cudze. Naturalnie wypadki te nie zdarzają się w teatrze lub Filharmonii, gdzie garderoba jest wzorowo zorganizowana — ale w innych salach publicznych.

Podobnie dzieje się na zgromadzeniach rozmaitych towarzystw, gdzie wieszka się garderobę w rozmaitym porządku, a kalosze i parasole składa się w kątach i pod ścianami. Po skończeniu zgromadzenia, które nieraz przeciąga się zbyt długo — każdy chce jak najprędzej wyjść — chwytając więc w pośpiechu za pierwszy lepszy parasol — którego rączka choć trochę jest podobna do jego parasola, no a kalosze prawie wszystkie do siebie podobne. Omyłkę tę spostrzeżenie się wprawdzie w domu, ale przez opieszałość nie chce się nam często wracać na miejsce i szukać właściciela zwłaszcza jeżeli kalosze są w lepszym stanie i nie wyglądają najgorzej na nogach. Niektórzy dbali o swą własność, wpadli na dość oryginalny sposób schowania swych kaloszy. Oto do przyniesionego z sobą papieru zawijają kalosze i chowają je w rekawach płaszczy. Sposób ten zaczyna się coraz więcej rozpowszechniać — ale wartoby pomyśleć o lepszym sposobie — a tym jest — aby każdy patrzył, co bierze i czyje.

Przy tej sposobności wartoby wspomnieć o garderobach w niektórych naszych Towarzystwach. Mamy tu na myśli Kasyno miejskie, a w niem garderobę damską. Oto utarł się tam zwyczaj, że garderobiana żąda od każdej osoby z osobna 20 hal. za przechowanie garderoby, bez względu na to, czy osoba ta przyszła sama czy w większym gronie rodziny. Oplata ta nie pozostaje w żadnym stosunku do ceny wstępu na widowiska, często bezpłatne, a niekiedy za bardzo małą opłatą. Jeżeli rodzina składa się z więcej członków, wydatek na garderobę robi różnicę w jej budżecie — nie też dziwnego, że woli rzec się widowiska aniżeli przekroczyć budżet. Na uwagę ojca rodziny, aby kilka sztuk garderoby wziął pod jeden numer — odpowiada garderobiana: „u nas musi być osobno”. A jak to osobno wygląda wiedzą ci, którzy przy większym natłoku publiczności składali swe rzeczy. Oto garderobę włączają tam jedne na drugie w formalne stery, nie bacząc, że garderoba damska ulega łatwemu pomięciu.

Prócz tego panuje tam jeszcze jeden zwyczaj, który wartoby zreformować. Oto opłat za przechowanie garderoby nie pobiera się z góry, tylko jak kto da. I skutek tego jest ten, że garderobiana zapomniawszy, iż jakaś osoba zapłaciła za „garderobę” upomina się poraz drugi. Nic dziwnego, że powstają stąd nieprzyjemne rzeczy, kończące się zwykle tem, że dana osoba „dla spokoju” drugi raz płaci. Zdałoby się i o tem pomyśleć.

Tow. „Sokół” zaprowadził już u siebie reformę. „Oplata” za garderobę wynosi 10 hal. i opłaca się ją przed wejściem do sali. Możeby i inne towarzystwa pomyślały o tem?

— **Zgubione rzeczy do odebrania.** Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że dyrekcya policyi we Lwowie nadesłała w miesiącach wrześniu i październiku br. znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił. a mianowicie kwoty: 20 koron, 9 kor. 1 h. i 10 kor. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I, magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

— **Krwawa awantura.** Z powodu wiadomości podanej przez nas w numerze porannym o zajęciu w handlu Piasecznego, nadsyła nam p. Zygmunt Kępiński zapewnienie, w którym pisze, że towarzysz jego, porucznik Szczerkowski postąpił w uniesieniu, obrażony nader ubliżającym epitetem, rzucenym przez p. S. na króla Sobieskiego.

— **Wystawy gwiazdkowe.** Roku ubiegłego przed świętami Bożego Narodzenia Kolo pań T. S. L. zajęło się urządzeniem wystawy gwiazdkowej. Tego roku z braku inicjatora, któryby się zajął urządzeniem takiej wystawy — niektóre firmy urządziły na własną rękę wystawę gwiazdkową, bądź to w oknach wystawowych, bądź też wewnątrz swego lokalu. Pierwszeństwo należy oddać Bazarowi krajowemu, który w swym składzie zawiera tyle pięknych rzeczy, że wprost wierzyć się nie chce, żeśmy już tak daleko postąpili na pola drobnego przemysłu. Oprócz zabawek jaworowskich, które nęca oczy naszych pociech, znajdują się tam tysiące innych przedmiotów nadających się na podarki gwiazdkowe. Makaty z Buczacza i Andrychowa, kilimy z Okna, Tarnopola i Glinian, ser-

daezki w stylu zakopiańskim, guńki dla dam i dzieci, majoliki z Kolomyi i Dębuk wyroby huculskie, białozna stołowa, hafty z Wiązownicy, mydła i t. d. Nowość stanowią słupy gliniane, wyrabiane przez włocian z Oleska. Słupy te pod biasty, kwiaty, wazy itp. bardzo pięknie wykończone o motywach swejskich — a przytem gustowne powinny wyrugować podobne drogie obce wyroby.

Niemniej wspomniane przedstawia się wystawa gwiazdkowa urządzona w pałacu Biesiadeckich. Miejska wystawa przemysłu krajowego obejmuje wszelkie działy naszego przemysłu. Oprócz firm lwowskich zgromadziły tu swe wyroby prawie wszystkie firmy krajowe. Na wystawie tej można się zapatrzeć we wszystko — począwszy od wypraw kuchennych a skończywszy na najpiękniejszym umeblovaniu salonu. Nie brak tu i garderoby dla pań, dzieł sztuki, a także artykułów spożywczych. Wstęp wolny na tę wystawę powinien zachęcić każdego do jej zwiedzenia.

Rozbudzony w ostatnim czasie prąd dążący ku popieraniu wszystkiego, co nasze, zachęcił i kupców, którzy na swych składach zaczynają utrzymywać coraz więcej wyrobów krajowych.

Oto u. p. wystawa gwiazdkowa p. Ferdynanda Güttlera, właściciela składu drobiazgow modnych złożona przeważnie z wyrobów krajowych. Serdaczki zakopiańskie, guńki, czapki, zarekawki, paski sznurkowe z Oświęcimia, guńki uioiane — składają się na piękną wystawę, z której korzystać powinny panie, zamiast czekać na to, co przywiezie moda z Paryża lub Wiednia.

Dla mężczyzn istnieją już mankiety, kołnierze krajowego wyrobu z Przemysła, a utrzymuje je u siebie Adam Przyłipski w swym składzie galanterii. Raczony również gości krajowymi łańcuszkami do zegarków, mydlami, perfumami i wodą kolońską, którą tak chętnie dotychczas sprowadzaliśmy.

Lampy polskie pochodzą z fabryki p. Serkowskiego w Warszawie. Oprócz lamp o motywach polskich wystawił p. Strzałkowski, zastępca Serkowskiego świeczniki, kałamarze, ramki i inne wyroby galwanoplastyczne, nadające się na piękne i praktyczne podarki gwiazdkowe.

Dla małych i większych „pociech” urządzili pp. Kauczyński i Oberski dwa swoje sklepy jako olbrzymie wystawy. Obok stosów rzeczy „internacjonalnych” nie brak tam zabawek jaworowskich, pięknych i pouczających zabawek, jak „Pias”, „Lech”, „Odra”, „Budownictwo krakowskie”, „Architekt polski”, „Flirt”, „Automat naukowy”, a w galanterii przeważa Serkowski z Warszawy i nasz Niemojowski.

Cale baterie „butli” napełnionych najrozmaitszymi owocami nalanymi płynem 95 proc. Tralesa, to znów wystawa gwiazdkowa p. Muszyńskiego przy ul. Grodzickich, znanego z wybornych nalewek owocowych.

— **Studnia Matki Boskiej.** Autorem projektu odznaczonego listem pochwalnym, a nadesłanego na konkurs pod godłem „Carpe diem” jest architekt p. Michał Ulam.

— **Kontrola w zakładach dla nerwowo chorych.** Według istniejących przepisów zobowiązany jest fizyk miejski z urzędu do kontroli we wszystkich wypadkach gdzie zachodzi przypuszczenie choroby umysłowej i do badania wszystkich umysłowo chorych zanim zostaną oddani pod obserwacyę lekarską do zakładu dla obłąkanych.

Od kontroli tej wyłączone były dotychczas wszystkie znajdujące się w mieście zakłady dla nerwowo chorych. Obecnie za staraniem fizyka miejskiego dra Legiężyńskiego rozciągnięto zastosowanie tych przepisów i na te zakłady i obecnie w każdym wypadku oddania chorego do zakładu będzie się musiał chorey poddać badaniu specjalnej komisji.

— **Defraudacya w magistracie.** Komisya dla zbadania defraudacyi w biurze IX. magistratu odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którym ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym prof. dra. Gryzieckiego, zastępcą przewodniczącego dra Maryańskiego, referentem radę dra Misińskiego, sekretarzem zaś p. Bolesława Lewickiego. W skład komisji wchodzi ponadto pp. dr. Rutowski, Dzikowski, Majerski i dr. Ciesielski.

— **Zasłużone uznanie.** Rzadko który z wyższych wojskowych, a żaden może z komenderujących nie cieszył się u nas taką sympatyą, jak b. komenderujący m. Krakowa generał broni Albori.

Wyrazem tej sympatyj była także powzięta uchwała Wydziału krajowego na ostatnim posiedzeniu, który wystosował do generała Alboriego pismo w którym podnosząc jego szczególnie życzliwe wobec ludności kraju stanowisko, dziękuje mu Wydział przedewszystkiem za jego nadzwyczaj przychylny stanowisko wobec sprawy ewakuacyi Waweli i życzy mu za razem powodzenia na nowem, a tak wybitnem stanowisku w Bośni.

Komunikując tę uchwałę Wydziału krajowego, złożył ponadto marszałek generałowi Alboriemu osobiste podziękowanie za jego serdeczne i życzliwe współdziałanie w każdej sprawie.

— **Sejmik relacyjny** urządził 7 b. m. w Bolesławie exposé ks. Bohaczewski. W rezolucjach uchwalono wyrazić większości sejmowej oburzenie z powodu przyjęcia ustawy o biurach pośrednictwa pracy, domagać się podziału Galicyi i Rady szkolnej na sekcję ruską i polską, a probowano secesyę posłów sejmowych zaprotestowano przeciw wyodrębnieniu Galicyi i oświad-

czono się za autonomią narodowości, wezwano rząd, aby bez względu na Sejm założył ruskie gimnazjum w Stanisławowie, a wreszcie wyrażono wdzięczność ks. metropolicie Szeptyckiemu za jego stanowisko w czasie sesji sejmowej.

— **Splaszona konia.** Józef Chamajdes i Jan Walcko z Lesienic pozostawili bez dozoru konie z wozem na placu Strzeleckim. Młode rosie konie splaszły się i ruszyły galopem ku miastu. W drodze zachwaziły o wóz ogrodniczkę p. L. Bayerowej i wóz pachciarza Berisza Reichera z Prus, oba wózki uległy zniszczeniu, a rozszalale konie byłyby niezawodnie spowodowały więcej nieszczęść, gdyby nie to, iż się rzemieniami zaczęły o słupki stojące na placu, skutkiem czego zdołano je przytrzymać.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o pół do 1 w południe przy ul. 3 Maja w domu pod l. 8.

Kronika policyjna. Służący p. Władysława Polańskiego właściciela dóbr Rudniki, nazwiskiem Jan Zgorzki korzystając z nieobecności p. P. w domu, uciekł z kufkami jego do Lwowa. Pan P. prosił telegraficznie o przytrzymanie tego wzorowego służącego. — W ulicy Kochanowskiej pod l. 50 otworzono mieszkanie p. Józefa Żurakowskiego i skradziono mu szary płaszcz (Ulster), granatowe ubranie marynarkowe, ciemną marynarkę i złoty pierścionek. — W ulicy Wałowej pod l. 19 dostał się złodziej na strych p. Antoniego Penziasa i skradł znaczną ilość bielizny. Zamki i drzwi zastano uienaruszone i zamknięte. — Zarobnik Michał Leja sprzeniewierzył przed kilku tygodniami, kupcowi Izaakowi Schwarzowi 12 koron, wczoraj poznał go kupiec ten na ulicy i oddał w ręce policji, gdzie Leja tłumaczył się, iż zgubił owe pieniądze, tłumaczenie to jednak nie wybaWiło go od kary. — Pani R. Weinrebowej skradziono z kieszeni pugilares brązowy, 4 kor. i drobniaki. — Po rozbiciu drzwi od piwnicy dostał się złodziej ubiegłej nocy przez lochy do szynkowni Chaima Wolfa przy ulicy Słonecznej pod l. 27 i skradł kilka litrów okowity, zegarek kieszonkowy i dwa niktowe łańcuszki. — Pod l. 16 przy ulicy Ścieżkowej dobrał się złodziej do mieszkania pp. Tadeusza Ładosia i Tomasza Kaczora i skradł im garderobę, wartości około 500 koron. Mieszkańcy domu widzieli przez okno jakiegoś mężczyznę wybierającego się w pokój w ubranie jednego z okradzionych, myśleli jednak, iż jest gościem tych panów. — Na placu Krakowskim przytrzymano siedemstoletniego Sruła Mermela na kradzieży zegarka, który wyciągnął z kieszeni uczniowi Henrykowi Kislingowi. Mimo, iż natychmiast schwyciono Mermela nie odzyskano zegarka, zdołał bowiem podać go drugiemu złodziejowi, który zbiegł.

Zgubiono. P. Klara Filip w przechodzie z placu Bernardyńskiego do ulicy Kopernika zgubiła srebrny damski zegarek kryty, z połączonym łańcuszkiem. — N. Nestol zgubiła w ulicy Jagiellońskiej czarny kołnierz. — Jan Biernacki, sierżant 30 pp. zgubił swój certyfikat i notatkę służbową. — P. Leopoldowa Baczewska zgubiła nóż w kształcie sztyletu z rączką oksydowaną i obiecuje znaleźć dwie korony nagrody.

Znaleziono. W ulicy Koflataja znaleziono notatnik.

□ **Kroniczka krakowska.** Na pomnik Matejki odbył się w poniedziałek w teatrze miejskim wieczorek uroczysty, z inicjatywy młodzieży malarskiej. Słowo wstępne wygłosił p. Józef Gordecki, poczem artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer w pięknej przemowie dał charakterystykę Matejki, opartą na wspomnieniach osobistych ucznia. Nastąpił żywy obraz „Zygmunt August i Barbara“, według Matejki ułożony przez p. Leszczyńskiego. P. Wysocka wygłosiła następnie fragment z Beniowskiego. P. Tarasiewicz, którego ukazano na scenie powitano oklaskami i kwiatami, wygłosił ustępy z „Kazimierza W.“ Wyspiańskiego.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki majestatycznej pieśni „Gaude mater“ odegrali aktorzy miejscy trzeci akt „Mazepy“.

Zakończył żywy obraz Matejki „Hold pruski“, ułożony przez artystę malarza p. Szczyglińskiego.

Uproszczone przez komitet artystki teatru miejskiego zajęły się sprzedażą programów, ozdobionych oryginalnymi artystycznymi rysunkami, oraz wydanej na cele budowy pomnika broszury Stan. Witkiewicza o Matejce.

Pomoc dla powodzian. Komitet powodziowy z Iona Rady miejskiej ogłasza, że do 3 grudnia włącznie udzielił zapomóg: 75 instytucjom i właścicielom realności, 119 kupcom i przemysłowcom większym, tudzież 1.116 partyom prywatnych urzędników i osobom z klasy wyrobniczej, oraz drobnym rękodzielnikom. Wiele osób ostatniej kategorii było już kilkakrotnie wspieranych już to przez udzielenie mieszkania tymczasowego podczas samej powodzi, jak naturaliami i przez udzielenie wsparcia pieniężnego. Cyfry powyższe nie oznaczają ilości wsparć, tylko faktyczną liczbę osób, względnie rodzin, reprezentowanych przez osobę, której zapomogi udzielono. — Razem otrzymało dotychczas zapomóg 1.322 osób.

Krakowscy uczestnicy wiecu narodowego odbytego we Lwowie dnia 30 maja i 1 czerwca b. r., zechcą odebrać sobie w administracji „Nowej Reformy“ (ulica Jagiellońska l. 10, w parterze) „Pamiętnik“ tegoż wiecu. Jestto spora książka, pięknie wydana, z której treścią zaznajomiliśmy już czytelników. Będzie to cenna dla uczestników wiecu pamiątka.

□ **Przemysł.** (Odczyt). Dnia 12 w sobotę odbył się w wielkiej sali ratuszowej odczyt p. Kornela Makuszyńskiego, literata ze Lwowa. Prelegent mówił o Wyspiańskim, w szczególności zaś o „Weselu“. Zajmujący temat zgromadził tłumy publiczności, mimo tego, że równocześnie grano w sali Sokoła „Flipotę“ z Kamińskim. Za prawie dwugodzinny odczyt p. Makuszyńskiego inteligencja przemyska dziękowała gorąco młodemu poecie długo niemilkującymi oklaskami. Prelegent obiecał, że Przemysł jeszcze odwiedzi i zapowiedział odczyt o „Bolesławie Śmiałym“.

Odczyt odbył się staraniem niestrudzonego Koła

Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej, które zapowiada cały szereg interesujących odczytów z dziedziny historii i literatury polskiej.

□ **Stanisławów.** (T. S. L. — Wieczorki Mickiewiczowskie). W tutejszych kolach T. S. L. zawrzała gorąca praca. Zarówno oba koła pań jak i koło męskie pracują z szczerym zapałem i z dniem każdym rozszerzają zakres swojej działalności. Koło męskie zorganizowało w ostatnich tygodniach u siebie wydział odczytowy i w każdą niedzielę wysyła prelegentów po za granicę Stanisławowa do czytelników przez się założonych. W ostatnich dwóch niedzielach odbyły się wykłady takie popularne w Drohomiczanach, Bednarowie, Maryampolu, Uzinie i Worochcie. Prelegentów przyjmuje lud polski po wsiach z prawdziwym uniesieniem. Na wykłady schodzi się cała wieś. W izbach włościańskich rozlega się coraz częściej i mowa i pieśń polska, a włościanin polski otoczony morzem ruskiem znajduje w odwiedzinach tych panów z miasta otuchę, że narodowości swojej nie musi się wyrzekać i że jest ktoś poza nim, o kogo oprzeć się i z kim do wspólnej pracy narodowej łączyć się może.

W tutejszych szkołach średnich odbywają się obecnie wieczorki ku czci Mickiewicza. W zeszłym tygodniu urządzili piękny taki obchód uczniowie szkoły realnej, dnia 17 bm. zaś odbędzie się podobny obchód uroczysty w teatrze, staraniem uczniów tutejszego seminarjum naucewskiego.

□ **Stanisławów.** (Z sali odczytowej). W ubiegłą niedzielę miał profesor tutejszej szkoły realnej, p. Zaluski, wykład o falach elektrycznych. Prelegent ze znajomością rzeczy i w sposób dla wszystkich bardzo przystępny zapoznał publiczność z zasadami telegrafu bez drutu i objaśniał zajmujący swój wykład na nowych i bardzo pięknych przyrządach elektrycznych. Niezwykle licznie zebrana publiczność dziękowała szanownemu prelegentowi za pouczający wykład gorącymi oklaskami.

□ **Jasło.** (Dar św. Mikołaja). Komitet Pań obdarzył na św. Mikołaja 19 ucznie szkoły żeńskiej ciepłą odzieżą, za co dyrektora szkoły składa nintejszem serdeczne Bóg zapłać!

□ **Jarosław.** (Wypadek. — Koncert. — Pożar.) Na stacji kolejowej w Jarosławiu 14 b. m. w południe, podczas przesuwania wozów, dopędziło kilka wozów próżnych przez maszynę pchniętych, idącego torem przesuwacza Szymona Dzimire; zderzaki trąciły go w plecy i rzuciły o ziemię, a gdy się usiłował zerwać, koła przeszły przez piersi. Dzimira zginął na miejscu. Z powodu gwałtownego wicheru wiejącego w stronę przeciwną, przesuwacz widocznie nie słyszał turkotu zbliżających się wozów i padł ofiarą własnej nieostrożności, skoro szedł wbrew przepisom, torem kolejowym pomiędzy szynami. — Połączone muzyki wojskowe pułków 40, 89 i 10 urządziły wspólny koncert w sali „Sokoła“ na dochód funduszu pensyjnego dla wdów i sierót po kapelmistrzach wojskowych. Wybrano rzeczy same klasyczne i trudne, przeto wzorowe wykonanie utworów przynosi chlubę kapelmistrzom Kocourkowi, Czerwence i Schwaigerowi. Oprócz wojskowości stawiła się publiczność cywilna nader licznie i przyczyniła się do tem wydatniejszego dochodu. — W suszarni fabryki parowej wyrobów cukierniczych i piernikarskich Gurgula wybuchł w nocy 12 bm. pożar wskutek zatlenia od pieca pudełek drewnianych. Straż pożarna i personal fabryczny nie dopuścili do wydobycia się ognia na strych, tak, że zniszczeniu uległo tylko urządzenie wewnętrzne i sufity. Szkoda jest znaczna.

¶ **Rząd rosyjski wobec żydów.** Do „Dziennika poznańskiego“ piszą:

„Opinia publiczna w Rosji zajęta obecnie kwestją żydowską, która nagle stała się tak aktualną, że nieomal wszystkie inne sprawy usunięte zostały na plan drugi. Szczególną zwraca uwagę gorączkowe zainteresowanie się policji żydami i liczne aresztowania, o czem z różnych stron Rosji nadchodzą wieści alarmujące.“

I tak z Witebska donoszą, że miasto znajduje się w formalnym stanie oblężenia; na słupach obwieszają plakaty postanowienia gubernatora, po ulicach krążą patroli wojskowe, a policja miejska w pełnym uzbrojeniu. Aresztowania masowe zachodzą tak w Witebsku, jak i w innych miastach, a skierowane wyłącznie przeciw żydom. Policja rozwinięła szczególną ruchliwość podczas świąt żydowskich.

W Dźwińsku zabierano żydów z synagogi, do Nowlu posłano cały zastęp żandarmów, którzy przetrząsnęli całe miasto i zabrali 12 żydów. W samym Witebsku napadli na dom, gdzie z powodu świąt zebrało się 75 żydów; wszystkich aresztowali, z liczby tej zatrzymano dotychczas 26. Pewnego żyda za napasę na oficera wydalono drogą administracyjną z Witebska.

W Kałudze były rewizje w domu dwóch studentek; znaleziono u nich proklamacje rewolucyjne, obie odwieziono do Moskwy, również aresztowano kilku seminarzystów tamtejszych.

Powodem wrogiego usposobienia władz i ludności w Rosji przeciw żydom jest też fakt następujący: Uczniowie libawskiej szkoły handlowej pojechali wraz ze swymi profesorami do Petersburga i Moskwy, aby zwiedzić zakłady fabryczne. Gdy byli w Moskwie w pewnej fabryce tkackiej, przyszedł do nich „prystaw“ prezydenta policji Trepowa z wezwaniem, aby profesor Dobrobrakow stawił się do biura prezydenta. Tutaj oświadczył Trepow profesorowi, że żydzi nie mają prawa przebywania w Moskwie i że uczniowie żydzi

mają natychmiast wyjechać; przy tej sposobności Trepow nawymyślał porządnie Dobrobrakowi za zuchwalność, jakiej się rzekomo dopuścił, jadąc z żydami do Moskwy.

¶ **Zjazd rabinów w Grodnie.** „Siewiero-Zapadnyj Kraj“ donosi, że w Grodnie ma się odbyć w czasie bliżej jeszcze nieoznaczonym zjazd rabinów. Ma w nim przyjąć udział przeszło 80 rabinów z Litwy, Królestwa i Rosji. Do uczestnictwa w zjeździe nie są dopuszczeni rabini-żydowscy, wogóle zaś o yonizmie mowy prawdopodobnie na zjeździe nie będzie. Natomiast rabini mają się naradzać nad religijnem wychowaniem młodzieży, które ma zapobiedz szerzeniu się ruchu rewolucyjnego wśród żydów.

¶ **O przekupstwo urzędników pruskich.** Dr. Kazimierz Rakowski, b. współpracownik „Pracy“, który jak wiadomo aresztowany został we Wrocławiu a następnie skazany został na 2 lata więzienia za obrazę cesarza i narodu niemieckiego, miał być 14 bm. wypuszczony na wolność. Rodzina dr. Rakowskiego zwróciła się do posła Chrzanowskiego z prośbą, aby wyjednał po uwolnieniu z więzienia odstawienie dr. Rakowskiego do granicy austriackiej, nie do rosyjskiej. Dr. Chrzanowski odpisał jednak, że o wypuszczeniu dr. Rakowskiego teraz nie ma mowy.

Dr. Rakowski pozostanie w więzieniu śledczym w Poznaniu, gdzie toczyć się będą dochodzenia przeciwko niemu i p. Marcinowi Biedermanowi o przekupstwo urzędników pruskich.

○ **Minister i aktorka.** Jak donosi „Peterb. Herold“, znana artystka dramatyczna i autorka Eliza Szabelska, aresztowana została w Petersburgu pod zarzutem fałszowania na wekslach podpisów b. towarzysza ministra skarbu Kowalewskiego. W sprawie tej podobno aresztowanych ma być jeszcze kilka osób.

○ **Skandaliczna sprawa.** W Berlinie wielkie wrażenie wywołuje w ostatnich dniach skandaliczna sprawa, do której zamieszani są oficerowie, pochodzący z poważanych rodzin. Pewna gwiazda z półświatka zwróciła się listownie do pułkownika jednego z pułków berlińskich, zawiadomieniem, iż oficerowie pułku tego winni jej są pieniądze. Pułkownik zarządził najsurowsze śledztwo dla wyświecenia sprawy.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru.** „Skapiec“ Moliera i „Jak uscie z drzew strącone“ Jana Łady, dane będą na jutrzejsze popularne przedstawienie po zniżonych cenach. „Jan Gabryel Borkman“, wspaniała sztuka Henryka Ibsena, oto najbliższa premiera, jaką dyrektora teatru przygotowuje na sobotę z udziałem pierwszorzędnych sił naszego dramatu. W niedzielę popołudniu daną będzie przeWyborca komedia „Safanduly“.

Dzisiaj otrzymała dyrektora teatru telegraficzne pozwolenie Zarządu teatrów warszawskich, udzielone p. Leliwie na dalsze dwa występy na scenie lwowskiej. Wobec tego p. Leliwa, cieszący się tak powszechnem uznaniem we Lwowie, wystąpi w piątek, w jednej z najlepszych swoich partyj — w roli Jontka w „Hulce“, a w niedzielę pożegna się z publicznością naszą, śpiewając już nieodwołalnie po raz ostatni w „Aidzie“.

○ **Z teatru ludowego.** Wystawiona wczoraj krotkowiła Ruszkowskiego „Jadzia wdowa“ podobala się bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Jadzię grała p. Czaplinska, jak wszystkie tego rodzaju role, wyborne. Przedstawienie wczorajsze wogóle wypadło dobrze i to nie tylko dzięki grze p. Czaplinskiej, ale też i reszty artystów.

Teatr ludowy ze względu na gościnne występy p. Zofii Czaplinskiej wystawia „Ahaswera“ Janowskiej-Zapolskiej. Czyini to głównie dla tego, że p. Czaplinska występowała z ogromnem powodzeniem w Łodzi w roli „Elki“.

○ **Miecio Herszowski** daje 16 stycznia własny koncert w Wiedniu w sali Bösendorfera, poczem jedzie do Moskwy, gdzie wystąpi pod dyrekcją Stefanowa, dyrygenta Filharmonii tamtejszej. Teatr polski w Poznaniu zaprosił młodziutkiego pianistę na dwa wieczory, ażeby publiczność miała sposobność usłyszenia tak młodego a już głośnego wirtuoza.

○ **Malarz lwowski 17. wieku.** Dnia 7 listopada odbyło się w Ak. Um. pierwsze po wakacjach posiedzenie komisji do badania historii sztuki w Polsce pod przewodnictwem prof. M. Sokołowskiego. P. Chmiel przedstawił na niem udzielone mu przez p. Dr. Artura Benisa trzy odpisy aktów zaczerpniętych z Metryki koronnej, a obejmujących serwitariaty artystów. Pierwszy z nich, z r. 1570 wydany jest dla Gabryela Domaratha, drugi z r. 1663 dla Jana Aleksandrowicza, malarza lwowskiego, trzeci z r. 1677 dla Jana Flügel, malarza gdańskiego. Przywilej z r. 1663 dla malarza Jana Aleksandrowicza znany jest w krótkim streszczeniu polskiem, podaniem przez Rastawieckiego w „Słowniku malarzów“ p. T. III, str. 108—109. Rastawiecki uważa tego Jana Aleksandrowicza za malarza lwowskiego, nie podaje jednak żadnych na to dowodów. Niema również o nim wiadomości w materiałach archiwalnych do malarzy lwowskich, zebranych przez p. Władysława Łozińskiego z aktów archiwum lwowskiego („O lwowskich malarzach XVII w. w Spraw. Kom. hist. sztuki 5. w str. XLVII“). Ogłoszenie przeto przywileju serwitariatu król. nadanego temu artyście, może stanowić punkt wyjścia w poszukiwaniach archiwalnych i badaniach dotyczących Alexandrowicza.

Obchody narodowe.

Czortków. Dnia 12 grudnia 1903 r. urządziło niedawno zawiązane w Czortkowie „Kółko dramatyczno-muzyczne“ wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Od wielu lat zajmował się urządzeniem tego wieczorku tutejszy „Sokół“, a po raz pierwszy dopiero bez porozumienia się ze „Sokołem“ przyjęło na siebie tę rolę „Kółko dramatyczno-muzyczne“. Brakowało też na sali naszych serdecznych czamarek sokolich, a może na przyszłość byłoby lepiej uroczystości narodowe urządzać wspólnymi siłami.

Za wielką rymę dla czci Wieszczki naszego uważano należy fakt, że w czasie wieczora nie wygłoszono żadnego z jego nieśmiertelnych utworów, przeczając tem najoczywistej twierdzeniu, że poezja mickiewiczowska potrafi przynajmniej raz w rok przez krótką chwilę być karmą duchową narodu.

W miesiącach listopadzie i grudniu każdego roku urządzają w naszym kraju niemal w każdej najmniejszej mieście wieczory mickiewiczowskie, a od pewnego czasu spostrzegamy, że lutnia czczonego poety na nich mileży. Wywleka się utwory, które wobec olbrzymiej duchem pieśni Mickiewicza są karłami nie zdolnymi wywołać potężniejszego zapalu w piersiach słuchaczy. I nikt z urządzających takie wieczory nie spostrzega niestosowności takiego programu. Duch Wieszczki, unoszący się nad nami, nie cieszy się chyba tem zbyt, że jego własne pieśni, niby tak czczone, na wieczorkach jego imienia się nie rozlegają, a dowód nieśmiertelności pieśni dalibyśmy chyba wtedy, gdybyśmy ją powtarzali. Na zarzuty, że się Mickiewicza nie deklamuje, słyszmy często odpowiedź: „ach to już wszystko słuszne“, „ach tu już wszystko deklamowano“. A więc przejadł się nam Mickiewicz — i zapytać się godzi, czemu go w takim razie czcimy? — Na to pytanie z trudnością przyszłoby odpowiedzieć temu, kto czci Mickiewicza utworami poetów, o tyle mniejszych, o tyle niżej na Parnasie stojących.

Zagórz. W dniu 6 grudnia br. staraniem Zarządu Kółka rolniczego odbył się u nas w Czytelnicy kółkowej wieczorek ku uczczeniu 300-tniej rocznicy urodzin ks. Augustyna Kordeckiego.

Słowo wstępne wypowiedział p. dr. Józef Galant, skreślając w krótkości znaczenie dla Polski ówczesnego zwycięstwa na Jasnej Górze. Następnie wygłosił odczyt o ks. Kordeckim, obronie Częstochowy i cudownym obrazie N. M. P. na Jasnej Górze p. Fr. Bartnik, kładąc w nim nacisk, że i dziś do wzbudzenia wśród nas ducha narodowego, bardzo byłby potrzebny taki ks. Kordecki — bo i my dziś zaniedbujemy swe obowiązki narodowe.

Do oświetlenia wieczorku przyczyniły się niemiłej piękne deklamacje wygłoszone przez p. St. Skowrona i pannę M. Botorównę. Z wyjątkiem kilku tych samych jednostek, które zawsze biorą czynny udział w sprawach oświaty, dobra ogólnego i inteligencya miejscowa, jak zwykle i tym razem nie zjawiała się. Miłość do Ojczyzny i narodu w ich duszach śpi — a niema ks. Kordeckiego, aby ich z uspienia zbudził.

Żółkiew. Za staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i „Resursy“ odbył się tutaj dnia 12 bm. w sali „Sokoła“ uroczysty obchód 73 rocznicy powstania listopadowego, z łaskawym współudziałem p. Anny Gostyńskiej, artystki teatru miejskiego we Lwowie. Uroczystości zagrał krótką a treściwą przemową prezes obchodu, poczem przystąpiono do wykonania programu, który się składał z trzech części. W skład pierwszej weszły: Odczyt o „powstaniu listopadowym“, oraz deklamacja p. W. Odczyt był bardzo obszerny, bogaty w treść i pełen siły, a odznaczała go piękna wymowa i poetycki połot. Prelegent przekonywał i wzruszał. Mówił, że ten czyn, wówczas spełniony przez naród, — to nie był wynik agitacji lub jakiś krok nierozwagi. Nie — to była dziejowa konieczność, rzecz, która się stać musiała, aby wypełnić wolę nieznaną przeznaczeń narodu; — to był potężny odruch społeczeństwa celem odbudowania swego organizmu, aby mógł dalej pełnić posłannictwo cywilizacyjne wśród rzeszy oświeconych narodów. Bo ten naród był nie tylko przedmurzem chrześcijaństwa, ale także tarczą słowiańszczyzny przeciw zalewowi germańskiemu, a losy jego złączyły z losami Rusi, nie gwałt — wszak Polacy budowali więcej cerkwi na Rusi, niż kościołów u siebie — lecz wzajemne położenie i konieczność wspólnej obrony przeciw napaści sąsiadów. A był ten naród także dobry i rozumny: nie mógł być innym, skoro wydał takich Kochanowskich, Staszyców, Lelewelów... Lecz przyszła nań chwila znuzenia i potrzeba odpoczynku. Wyczerpała się ta warstwa narodu, która tworzyła życie publiczne, a inne, odsunięte i nieprzygotowane, nie mogły jej zastąpić. Nastąpiła katastrofa. Za to dziś stają te inne warstwy narodu same do narodowej pracy, a zasłucha to wielka T. S. L. oraz tych ludzi, którzy podejmują akcję przemysłowania kraju.

Następnie zagrali amatorowie obrazek sceniczny z powstania listopadowego pod tyt.: „Matka żyje“, napisany przez J. z Z. S. — Rolę „matki“ grała p. Gostyńska z właściwym sobie mistrzostwem, wstrząsając widownię swym potężnym gestem. Amatorowie starali się, wedle siły, zespolic na scenie z tą znamienitą artystką i potrafil w ten słaby nad wyraz utwór sceniczny tchnąć swój własny zapal i szczerłość, które też udzieliły się sali.

Zwłaszcza podnieść należy staranną grę panny H., oraz szlachetną, rozumną i jednolitą kreację p. O.

Obchód zakończyły żywe obrazy z „Wojny“ Grotgera. Sala i galerja były pełne, zwłaszcza, że przez ustanowienie niskich cen wstępu, oraz rozdanie bezpłatnie biletów okolicznym czytelnikom T. S. L. ułatwiono wszystkim dostęp.

P. Gostyńską i wiele szanownego prelegenta podejmowało następnie Kółko amatorskie wspólnie z T. S. L. skromną kolacją w lokalu „Resursy“. Ożywiona rozprawa na temat spraw publicznych przeciągnęła się do późna. W kilku serdecznych przemówieniach podziękowano p. Gostyńskiej i szanownemu prelegentowi za udział w wieczorze.

a—z.

Wiadomości polityczne.

(Japoński rząd i parlament).

== (n) Po raz pierwszy w dziejach Japonii zaszedł tam wypadek polityczny pierwszorzędnego znaczenia: parlament skorzystał z mowy tronowej mikada, aby wyrazić wotum nieufności do rządu. Mowa mikada była prawie bezbarwną, a odnośnie do drażliwych stosunków z Rosją zapewniała tylko, iż rząd prowadzi układy z wszelkiem uwzględnieniem potrzeb i godności kraju. Na to parlament odpowiedział prawie jednomyślnie, potępiając politykę rządu, jako oportunistyczną w sprawach wewnętrznych, a nie wyzyskującą żadnych „sposobności“ na zewnątrz. Przez owe „sposobności“ niepodobna rozumieć niczego innego, jak tylko — dzisiejszej gotowości Japonii do wojny i nieprzygotowania Rosji. Mikado najprawdopodobniej rozwiąże parlament i wątpić można, czy zwoła nową izbę. W obecnem, groźnem położeniu, nie znajdzie się zapewne w Japonii ministerstwo, któreby nie wolało obyć się bez Izby i bezpośrednio przed nią odpowiedzialności.

Z sali sądowej.

Proces kiszyniewski.

Powoli coraz więcej dzienników poczyną dawać mniej lub więcej krótkie i urywkowe sprawozdania własne z procesu. I tak w ostatnim numerze „Berliner Tagblattu“ czytamy w korespondencji z Kiszyniewa:

„Już we czwartek przewodniczący wdrożył nową metodę. Zamiast stawiać do świadków zwyczajne pytania, co im o sprawie wiadomo, zapytywał ich tylko, jak wielką jest szkoda, którą wyrządzono żydom, a innych pytał niedopuszczal. Zastępcy poszkodowanych zaprotestowali przeciw temu energicznie, poczem trybunał udał się na naradę. Uchwała jego wywołała powszechne zdumienie, brzmiała bowiem: „Jakkolwiek protest prywatnych oskarżycieli jest usprawiedliwiony, trybunał postanowił nie przychylić się do niego“. Zapewne nadszedł tymczasem rozkaz ministra sprawiedliwości, nakazujący taką uchwałę. Wobec tego, nawet pozostali jeszcze zastępcy poszkodowanych opuścili salę.

„Przed tą uchwałą prokurator Szmakow zaatakował jeszcze gwałtownie zastępców stron poszkodowanych i oświadczył, iż jest mu wiadomem, że mają pomiędzy sobą stenografa, który przygotowuje sprawozdania do zagranicznych pism żydowskich, co hańbi honor Rosji, wymaga przeto wkroczenia ze strony trybunału. Ponieważ jednak adwokaci prywatnych oskarżycieli tym razem się usunęli, wniosek ten stał się bezprzedmiotowym“.

Przesłuchanie świadków poszło dalej w przyspieszonym tempie.

Jeden z policyantów, na wystosowane do niego pytanie: „Dlaczegoście nie rozpedzili rabusiów?“ odpowiedział: „Robiliśmy to, raz wpadliśmy z porucznikiem policyi Ossowskim w tłum, wołając: Ludzie, co robicie? Napadliście na dom chrześcijański!“

Pewien żołnierz zeznał, że w dniu zaburzeń nie wysłano żołnierzy-żydów na patrole, lecz zatrzymano ich w koszarach. „Fakt wysoce charakterystyczny i uwagi godny“ — dodaje od siebie „Berliner Tageblatt“.

Kiszyniew. (TBK.) W procesie o znane rozruchy antyżydowskie, rozpoczęło się wczoraj plaidoyer.

Defraudacya na poczcie.

W sprawie Alfreda Bauera przesłuchano dziś resztę świadków, których zeznania nie rzuciły nawet cienia podejrzenia na oskarżonego. Wszyscy bez wyjątku świadkowie, którzy znali go bliżej, wyrażali się o nim bardzo pochlebnie, tak co do pełnienia przez niego służby, jakoteż życia prywatnego. Wobec tych zeznań świadków, w trudnem położeniu był prokurator, nie mogąc podać żadnego dowodu winy oskarżonego. W takim samym położeniu był obrońca, dr. Dwernicki, gdyż nie podniesiono żadnych zarzutów, któreby potrzebował zbijać. To też przemówienie swe ograniczył do wyrażenia żalu, że klient jego musiał odcierpieć niewinnie długie więzienie śledcze.

Obronca apelował do sędziów przysięgłych aby również dali wyraz swemu żalowi, że stała się krzywda i jednogłośnie zaprzeczyli pytania.

Narady sędziów przysięgłych trwały krótko. Wydano jednogłośnie werdykt uniewinniający Alfreda Bauera od winy i kary. Kiedy prokurator ogłosił wyrok, w przepelnionej publiczności sali odezwały się głośne oklaski. Następnie koledzy oskarżonego i inni urzędnicy pocztowi w liczbie przeszło 100 otoczyli więzienie, czekając na wyjście Bauera. Nieszczęśliwego otoczono i wśród objawów radości odprowadzono do domu. Obrońcy dr. Dwernickiemu koledzy uwolnionego sprawili serdeczne podziękowanie za dzielną obronę.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Przesilenie gabinetowe serbskie wybuchnie ponownie, gdyż stronnictwa serbskie nie są zadowolone z faktu, iż prezes ministrów generał Gruicz sam objął prowizoryczną tekę skarbu.

Wojenne kredyty bułgarskie.

Sofia. (TBK.). Sobranie uchwaliło na wczorajszym wieczornem poufnym zgromadzeniu nadzwyczajny kredyt 25 milionów franków na wojenne zbrojenia w jesieni.

Cholera.

Konstantynopol. (TBK.). Epidemia cholery w miejscowości Cherbeli rozszerzała się do dnia 12 bm. Zachorowało 219 osób, z tych 176 zmarło.

Fortele sultana.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Sultan obmyślił nowy manewr, celem przewleczenia reform poddyktowanych przez rządy austro-węgierski i rosyjski. Mianowicie zawiadomił on wczoraj ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, że wymaga, ażeby oficerowie austro-węgierscy i rosyjscy, którzy zostaną powołani do zreformowania żandarmerji w wilaletach chrześcijańskich wstąpili do służby w wojsku tureckim.

Rosyjski minister skarbu.

Petersburg. (Tel. wł.). Obiegają tu pogłoski, że następcą ministra skarbu Pleskiego zostanie urzędnik do szczególnych poruczeń dodany w ks. Aleksandrowi Michajłowiczowi, Ruchłow.

Z za kulis dworu włoskiego.

Rzym. (Tel. wł.). Dzienniki włoskie doniosły przed paru dniami, jakoby królowa wdowa Małgorzata zawarła potajemnie ślub morganatyczny z pewnym młodym, 30-letnim i bardzo przystojnym inżynierem. Obecnie te same dzienniki zaprzeczają tej wiadomości.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (TBK.) Prezydent gabinetu Combes ma przedłożyć Izbie w piątek projekt ustawy, zabraniającej kongregacyom zakonnym wogóle udzielania nauki. Kongregacje, które posiadały dotychczas to prawo, mają być rozwiązane, a ich majątek zlikwidowany. Ustawa ta ma być przeprowadzona w ciągu 5 lat.

Strajki.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj przybyli tu z Miskolca stolarze celem zastąpienia strajkujących robotników. Strajkujący opadli ich, przyszło do bójki, a gdy przybyła policja, strajkujący obrzucili ją kamieniami, padło też kilka strzałów rewolwerowych. 7 osób uwięziono.

Śnieżyca.

St. Etienne. (TBK.) Wielka śnieżyca wyrządziła w tutejszej okolicy znaczne szkody. Jeden pociąg ugrzązł w śniegu. Połączenie telegraficzne przerwane na kilka dni, a telefony uda się naprawić dopiero za kilka tygodni. Panuje dotkliwy mróz i mgła.

Za znęcanie się nad żołnierzami.

Metz. (TBK.) Sąd wojenny skazał porucznika piechoty Schileinga za znęcanie się nad podwładnymi na 15 miesięcy więzienia i oddalenie ze służby. Schileingowi udowodniono 618 wypadków znęcania się i 57 wypadków sprzecznego z przepisami postępowania z podwładnymi.

Sankcyja.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz udzielił sankcyi projektowi ustawy, uchwalonemu przez Sejm galicyjski, a dozwalającemu gminie Skole, w pow. stryjskim, na pobór opłaty gminnej od psów.

Reformy macedońskie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sfery dyplomatyczne utrzymują, że za parę tygodni przybędzie do Konstantynopola 54 oficerów i 150 podoficerów austriackich i rosyjskich, którzy mają się zająć reorganizacją żandarmerji tureckiej w wilaletach macedońskich. Naczelnym kierownikiem owego przekształcenia żandarmerji, będzie generał włoski.

Położenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdeblatt“ donosi w artykule wstępnym, że układy między rządem węgierskim a ministrem wojny co do rozmianu, w jakim ma być dopuszczony do urzędowania w sądzie karnym wojskowym język węgierski, jeszcze nie są ukończone. Nadto toczą się równolegle

układy co do utworzenia nowej szkoły kadeckiej na Węgrzech i co do liczby oraz jakości przedmiotów, które mają być wykładane w języku węgierskim. „Fremdenblatt“ wyraża nadzieję, że te układy skończą się ku obopólnemu zadowoleniu. Nakład pieniężny na te reformy, jaki się okaże z tego powodu potrzebnym, wstawiony zostanie do wspólnego budżetu dopiero w roku przyszłym.

Zagrzeb. (TBK.) Wczoraj otwarto Sejm chorwacki. Ban Pejacsevich wyraził w mowie wstępnej radość z powodu nastania spokoju w kraju.

Sytuacja.

Sprawa zwołania Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Fakt, iż minister hr. Gołuchowski zażądał jedynie 2 miesięcznego prowizoryum budżetowego, jest według zdania licznych polityków wskazówką, że delegacje zbiorą się na dalszą sesję zaraz po Nowym Roku. — Wobec tego wszelkie pogłoski, jakoby austriacka Rada państwa miała się zebrać jeszcze w ciągu stycznia, są bezpodstawne.

Tisza a Koerber.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Wiener Morgen Zeitung“ donosi, że w tych dniach ukaże się pismo odrębne monarsze, które położy kres sporowi prawnopństwowemu między hr. Tiszą, a drem Koerberem, który się już od dłuższego czasu toczy między obydwojma premierami o to, czy Węgry są państwem zupełnie samodzielnym, czy też są częścią wspólną monarchii habsburskiej.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11 przed południem członkowie delegacji węgierskiej zgromadzili się w pałacu ministerstwa węgierskiego przy ul. Bankowej, skąd o godz. 12 udali się „in corpore“ do Burgu na przyjęcie do cesarza. Na godzinę później t. j. na godz. 1 naznaczono przyjęcie u cesarza delegacji austriackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wygłosił exposé o polityce zagranicznej w delegacji węgierskiej. Przy tej sposobności poseł opozycyjny Gabryel Ugron ponowił już wczoraj postawione żądania, aby ministrowie wspólni i referenci ministerjalni nie używali w delegacji węgierskiej języka niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegaci ludowi niemieccy mają wnieść pod adresem hr. Gołuchowskiego następujące dwie interpelacje a mianowicie: 1-o w sprawie wypadków czerwcowych w Serbii; 2-o w sprawie zastosowania weta austriackiego na konklawe papieskim w Rzymie.

Wiedeń. (TBK.) O godzinie 12-tej odbyło się w Zamku cesarskim wśród uroczystego ceremoniału, przyjęcie delegacji węgierskiej przez cesarza. Nieco przed godz. 12 tą, naczelny mistrz ceremonii Chołoniowski zaprowadził członków węgierskiej delegacji, którzy przybyli w narodowych strojach, ze sali marmurowej do sali tajnych radców, gdzie ustawione było podwyższenie, a na niem tron. Delegaci węgierscy ustawili się w półkolu, z prezydentem ministrów Tiszą na czele.

Hr. Chołoniowski zawiadomił monarchę o przybyciu delegacji, poczem cesarz wszedł do sali, wstąpił na podwyższenie i stanął obok tronu, wśród gromkich okrzyków „Elijen“. W odpowiedzi na przemowę hołdowniczą, wiceprezesa węgierskiej delegacji Kołomana Szella, wygłosił monarcha następującą

mwowę od tronu:

Zapewnienia Panów o wiernej uległości napelniają mnie szczerem zadowoleniem. Z uczuciem żalu chcę przedewszystkiem wspomnieć o zgonie w tym roku głowy kościoła katolickiego Jego Świątobliwości papieża Leona XIII. Ku tej wzniosłej osobistości cały świat katolicki nawykł spoglądać z pełną podziwu czcią.

Zagraniczne położenie monarchii przedstawia także od ostatniej sesji delegacyjnej na wskroś pocieszający obraz. Wskutek dokonanego w zeszłym roku odnowienia trójprzymierza ustalona została ponownie na przyszłość owa wyrobowana podstawa naszej polityki, którą jesteśmy zdecydowani utrzymać także nadal.

Ścisłe porozumienie z państwem rosyjskiem co do wypadków na półwyspie bałkańskim pielęgnować będzie mój rząd nieprzerwanie, a wychodzi ono na korzyść pokojowego załatwienia występujących tam na jaw kwestyj. Wskutek powstania macedońskiego wynikiem dla wspólnej akcji obu mocarstw ważne i trudne zadanie działania na korzyść utrzymania pokoju, „status quo“ i porządku w owych obszarach.

Monarchia i Rosya, poparte z naciskiem przez inne wielkie mocarstwa, wolne od wszelkiej samolubnej tendencji i mając na oku wyłącznie będące w interesie całej Europy dzieło pokoju, starają się wspólnie z jednej strony nakłonić Turcyę do takich zarządzeń, jakie są potrzebne dla polepszenia położenia jej chrześcijańskich poddanych, z drugiej zaś powściągnąć księstwo bułgarskie od wszelkiego popierańca powstania.

Pełne wzajemnej ufności stosunki z innymi państwami, które mój rząd stara się z powodzeniem utrzymać zarówno w powyższej sprawie, jak i we wszystkich innych, rozwinęły się w tym roku w szczególności pocieszający sposób, a to dzięki osobistemu perozumieniu, do którego dały pożądaną sposobność odwiedziny mojego drogiego sprzymierzeńca, cesarza niemieckiego, cesarza rosyjskiego i króla angielskiego. W Serbii straszny czyn, który każdego kulturowego człowieka przejąć musiał przerażeniem, spowodował zmianę dynastji. Trzeba się spodziewać, że pod swoim nowym władcą kraj ten wstąpi na drogę moralnego odrodzenia i pomyślnej przyszłości.

Moja administracja wojskowa utrzymuje swoje żądania w wysokości zeszłorocznej. Sprawa zaprowadzenia nowego systemu szybkostrzelnych dział polowych jest na ukończeniu, tak, że w roku przyszłym trzeba będzie już przystąpić do konstrukcji dział, w którym to celu administracja wojskowa prosi o odpowiednie środki pieniężne. Nadwyżka zapotrzebowania mojej marynarki wojennej przeznaczona jest, jak w roku zeszłym, na pomnożenie personalu i na budowę okrętów.

Stały postęp kulturowy obszarów okupowanych nie doznał i w tym roku przerwy, tak, że Bośnia i Hercegowina mimo ponownego częściowego nieurodzaju, jaki te kraje nawiedził, będą mogły także i w roku przyszłym pokryć zapotrzebowanie swojej administracji.

Licząc na rozwagę i gorliwość patriotyczną, jakie panowie okazacie przy wypełnieniu waszego zadania, witam panów serdecznie.

Po mowie cesarza odezwały się gromkie okrzyki „Elijen!“ poczem hr. Tisza przedstawił monarsze członków delegacji, z którymi monarcha rozmawiał.

Nieco przed godziną 1 odbyło się przyjęcie austriackiej delegacji, wśród tych samych ceremonii. Imieniem delegacji przemówił przewodniczący jej baron Gautsch. Cesarz w odpowiedzi na tę przemowę wygłosił taką samą mowę od tronu, jak do Węgrów. Dr. Koerber przedstawił następnie monarsze członków delegacji, poczem cesarz odbył cercle.

Rosya i Japonia.

Berlin. (Tel. wł.) „National Zeitung“ donosi z Petersburga na podstawie informacji ze sfer dyplomatycznych, że car Mikołaj II i hr. Lamsdorf nie życzą sobie wojny z Japonią. Car jest przekonany, że Japonia nie odważy się sama z własnego popędu wypowiedzieć wojnę Rosji, gdyż wie, że Rosya jest zbyt silnym mocarstwem, ażeby pozwoliła na zabór Korei, czy też jakiejś części Chin przez Japonię.

Równocześnie otrzymuje także drugie pismo niemieckie, mianowicie „Koelnische Zeitung“ informuje o nastroju w sferach politycznych w Petersburgu. Również i „Köln. Ztg.“ jest zdania, że car Mikołaj pragnie uniknąć wojny, dodaje przecież zastrzeżenie, że miłość pokoju ze strony cara rosyjskiego będzie sięgała do pewnych tylko granic i w razie, gdyby Japonia miała pod adresem Rosji stawiać zbyt daleko idące żądania, wówczas car Mikołaj dla ocalenia honoru Rosji zdecyduje się na wypowiedzenie wojny.

Wybory do komisji szacunkowej.

podatku osobisto-dochodowego w okręgu szacunkowym miasta Lwowa, które się odbywały przez trzy dni, zostały dzisiaj ukończone.

W I kurji wyborców (najwyżej opodatkowanych) głosowało wyborców 55.

Wybory przeprowadzał komisarz magistratu p. Motyczynski. Wybrani zostali:

Członkiem komisji p. Jakób Beiser (55 głosów), zastępcami pp. Lilien (55 głosów), i Perutz (34 głosów).

Z innych kandydatów największą ilość głosów (21) otrzymał p. Schillug.

W II kurji wyborców (średnio opodatkowanych) głosowało wyborców 344.

Wybory przeprowadzał jako komisarz rządowy komisarz magistratu dr. Paczosiński. W skład komisji wyborczej wchodził pp. Justyn Lang, Jakób Beiser i Jakób Schapira. Wybrani zostali:

Członkiem p. Władysław Stesłowicz (161 gł.), zastępcami pp. Czernicki Józef (157 gł.), Heinbach Herman (182 gł.), Schapira Jakób (138 gł.).

Z innych kandydatów największą liczbę głosów otrzymał pp. Ignacy Romanowski, Jakób Wixel, dr. Ferdynand Kwiatkowski i dr. Celestyn Stembart.

W III kurji wyborców (najniżej opodatkowanych) głosowało wyborców 650.

Wybory odbywały się w dwóch salach, jako komisarz wyborczy fungował w pierwszej sali p. Herzlich Naloński.

W komisji brali udział pp. Platowski i Schimsler. W głosowaniu brało udział około 500 wyborców.

W drugiej sali wybory przeprowadzał jako komisarz rządowy dr. Manugiewicz. Jako członkowie komisji p. K. Fedunio i p. F. Królikiewicz.

W głosowaniu brało udział około 650 wyborców. Skrutynium zostanie dopiero jutro ukończony.

Rozmaitości.

× **Omentarz słoniów.** Opowiadania kupców arabskich o omentarzach słoniów, poczytywano zotyoczas za barki. Okazuje się, że rzeczywistość najzupełniej potwierdza te leccady. Major Powell Getton z Northumberlandu powrócił przed kilku dniami z 4-letniej podróży po Ugandzie i wyższym Nilu i zapewnia, że widział na własne oczy taki omentarz u podnóża gór w bliskości całego szeregu źródeł. Słonie przychodzą tam, by mieć śmierć spokojną. Na wybrzeżach jegieleży kilka set ich białych szkieletów. Z tego to niewyczerpanego nekropolu, lubyley od wieków czerpią zapasy kości słoniowej. Major Cotton zapewnia że widok tego omentarza sprawia dziwnie silne wrażenie.

× **Milion łebków od cygar** zdołał w ciągu 20 lat zebrać w Krakowie kupiec p. Józef Rudnicki. Cała ta wielka ilość mieści się w czterech sporych workach i waży 80 kłgr. Dla uzupełnienia do 100 kłgr. starał się p. Rudnicki nabyć 20 kłgr. takichże łebków aby potem całe 100 kłgr. ofiarować na cel dobroczynny, atoli osoba duchowna, która owe 20 kłgr. posiada nie chce się pozbyć swojej kolekcji. Pan Rudnicki ma jednak nadzieję, że przy wytrwałości sam za lat kilka zdoła uzupełnić brakujące 20 kłgr.

Depesze nawiadowe z d. 16 d. m.

Wiedeń, 16 grudnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'22 Renta majowa 100'75, Węgierska renta koronowa 99'15, Akcje kredytowe 6'750 Kredytowe węgierskie 776'—, Bank anglo-austriacki 284'—, Unionbank 540'—, Bankverein 526'—, Laenderbank 437'—, Kolej pań. 678'25 Lombardy 89'—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 426'— Akcje tytoniowe 358'50 Alpiny 410'50 Rima Muranyi 504'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 141'75, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokobienie: silne.

Budapeszt, 16 grud. Pszenica na październik 0'— do 0'—, pszenica na kwiecień 7'69 do 7'70. Pszenica na październik 7'58 do 7'60 na kwiecień 6'56 do 6'57. Owies na październik 0'— do 0'—, owies na kwiecień 5'47 do 5'48. Kukurudza na październik 0'— do 0'—, Kukurudza na maj 1903 5'15 do 5'16. Rzepak na sierpień 11'70 do 11'80.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokobienie bez ochoty.

Pogoda: deszcz.

Berlin 16 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 216'40, Disconto Commandit 199'75

Uspokobienie spok.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA BAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Obdynuje o 9—12 i od 3—6.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Okulista Dr. Wiktor REIS

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 13—5 popołudniu ul. Jagiellońska 17 9441

Członków rozwiązanej Spółki krajowej dla podniesienia produkcji i handlu bytła i nierogacizny, mam zaszczyt zawiadomić, że za zwrotem kwitów zwracam udziały w Spółce tej złożone. Adwokat dr. Kwiatkowski ul. Pańska 3. 11084 3

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za receptę lekarską. Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofatach, influency. Jedynie prawdziwy w oryginalnych fiakonach. 6848

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, antekarz. c. i k. dost. nadw. Lwów.

Ważne dla rolników!
Trucizna na myszy polne
Galki fosforowe, Pszenicę strychninową
z sacharyną i nieszkodliwą trucizną dla ludzi
i zwierząt domowych:
„KOSKOL” znakomicie trujący myszy
 wyrabia
Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN”
 Lwów-Zamarstynów. 11

Listy z kraju.

Od osoby wiarygodnej otrzymujemy następujący list:

Mosty wielkie, w grudniu.

Jak wielki jest brak dobrych administratorów na stanowiskach autonomicznych, zwłaszcza zarządów miejskich, świadczy choćby to, że obecnie potrzeba 30 komisarzy rządowych do miast i miasteczek, w których z powodu nieudolności w gospodarce, potrzeba rozwiązać radę.

Tem więcej — zdaje się — cenić należy ludzi takich jak burmistrz naszego miasteczka p. Jan Gigiel. Rządzi on miasteczkiem naszym 5 lat, tj. od czasu, gdy jego poprzednika zasuspendowano i dokonał w tym czasie wielkich rzeczy.

Zastawszy kasę gminną pustą, a dochody tak liche, że ledwie pokrywały wydatki administracyjne, postarał się o podniesienie ich do pięciokrotnej wysokości bez podnoszenia dodatków do podatków.

Wybudował we własnym zarządzie miasta mury z nowocześniejszymi urządzeniami, przez co zaoszczędził gminie 8 do 10.000 koron, które byłyby wpłynęły do kieszeni budowniczego, a nadto wszystkie roboty wykonali tutejsi rzemieślnicy według jego rysunku, pod jego okiem i kierownictwem.

Obecnie buduje, a względnie ma już pod dachem szkołę męską i żeńską, która będzie kosztować 66.000 k. bez nakładania konkurencji, gdyż dzięki jego zabiegom, krajowa rada szkolna przychyliła się do tej budowy znacznym zasiłkiem, a resztę uskładał z dochodów cegielni miejskiej, która jest również jego dziełem.

Jako fachowy leśnik zna się na geologii, to też ku zdziwieniu mieszczan powiedział: „Tam a tam, na gminnym ugorze, musi być w takiej a takiej głębokości glina!”, próba potwierdziła to stwierdzenie i stanęła cegielnia.

Gmina nasza ma paręset morgów pastwiska, które jako bardzo nisko położone, stało przez większą część lata pod wodą i nikt nie myślał o jego osuszeniu, gdyż rów odprowadzający musiałby przetrzymać ras, należący do obszaru dworskiego, tudzież pola włościańskie. Dzieła tego dokonał p. G. i obecnie pastwiska te wydają doskonałą trawę. On stworzył wśród trzęsawisk drogę do Reklina, kosztem zasiłku krajowego i obszaru w Reklincu.

Jemu zawdzięczamy trotoary w miasteczku, na które potrafił znaleźć większą część funduszy poza miastem.

On uregulował tanim kosztem rzekę Ratę i zaopatrzył miasto w cały szereg studzien wierconych i betonowych, przez co podniósł zdrowotność miasteczka, bo wykorzenił endemicznie panujący tyfus brzuszny wśród ludności, mieszkającej nad rzeką i pijącej wodę z rzeki. To skonstatował przy wizytacji sanitarnej p. protomedyk.

W nagrodę za to przeszedł p. G. do nowej Rady w najliczniejszym kole, tj. w III-ciem, gdzie decydują głosy ruskie, prawie jednogłośnie na radnego (na 1500 głosujących — brakło tylko 3 głosy) i zdawało się, był jedynym kandydatem na burmistrza. Powszechnie mówiono, że wobec tylu i takich zasług, nikt nie może myśleć o kontrkandydaturze, ani też tak całą duszą poświęcać się sprawie gminy, jak on — jako człowiek zamożny i bezżenny, nie mający żadnych obowiązków.

Dodać muszę, że p. G. ma jako burmistrz rocznej pensji aż 600 koron i że pomimo kilkakrotnych jednogłośnie uchwał Rady miejskiej, nie przyjął podwyższenia tej pensji do 1600 koron.

Gdy zaś przyszło do wyborów burmistrza, poczęła mniejszość strajkować tj. nie jawić się na zebrania i grozi, iż do końca wytrzyma w tym strajku, tj. doprowadzi do rozwiązania rady i do ustanowienia komisarza rządowego.

Przyczyną — niestety polityką! Rusini upatrzili sobie innego i to nawet nie Rusina ale Polaka i przez 12 Rusinów, 24 innych radnych jest bezsilnych, bo według przestarzałej ustawy, do wyboru burmistrza potrzeba, ażeby na 36 radnych jawił się komplet z 27 radnych.

Wobec tego prosimy JE. pana Marszałka i JE. pana Namiestnika o pomoc!

MOSTENIEC.

Dział ekonomiczny.

Wiec przemysłowy.

Husiatyn, 11 grudnia.

Dnia 10 b. m. odbył się u nas wiec przemysłowy, zwołany z inicjatywy wydziału powiatowego. Zarządzenie złożone z przeszło 200 osób ze wszyst-

kich warstw tutejszej okolicy, powitał p. Kazimierz Cieński w zastępstwie marszałka, hr. Gołuchowskiego, bawiącego obecnie w Wiedniu jako poseł do Rady państwa.

Przez akklamację wybrany przewodniczącym p. Kazimierz Cieński, powołał na sekretarza p. Jana Soleckiego z Kopyczynie, poczem udzielił głosu delegatowi p. Olszewskiemu.

P. Olszewski, ów szermierz na polu uprzemysłowienia kraju, niemal w dwugodzinnem przemówieniu z niezwykłą swadą i znajomością przedmiotu, przedstawił znaczenie dla kraju przemysłu i sposoby jego podźwignięcia. Przemówienie to nagrodzone rzesistymi oklaskami zebranych, zakończył postawieniem wniosków: założenie stowarzyszenia powiatowego pomocy przemysłowej i urządzenie powiatowej wystawy przeglądowej wyrobów krajowych. Po wyczerpującej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos: ks. Kisielewski gr. kat. proboszcz z Krogulca, witając z radością inicjatywę w kierunku uprzemysłowienia kraju, sądzi, że ludność rozumiejąc korzyści jakie mogą płynąć dla niej z podjętej a wytrwałej akcji w tym kierunku, niewątpliwie usilnie poprze starania bez względu na narodowość i stanowisko — zwraca się z żądaniem, aby władze rządowe i autonomiczne otaczały większą opieką inicjatywę jednostek w tym kierunku, szczególnie byłoby pożądane, aby wydział powiatowy spieszył z informacją sklepikom wiejskim gdzie i jaki towar krajowy mogą nabywać celem dalszej sprzedaży.

Ks. Temnicki gr. kat. proboszcz z Szydłowic, w słowach „promysł — to druha syla” zachęcał zgromadzonych do budżetia i popierania przemysłu krajowego i do przyjęcia wniosków szanownego referenta. Prócz powyższych przemawiali: radca sądu w Husiatynie p. Chłamtacz, adjunkt sądowy p. Baldini, p. Jabłoński, p. Stanisław Ujejski, p. Solecki i ks. Librewski z Kopyczynie, jakoteż dwóch włościan: Stareńki i Motyka. Szczególnie miłe wrażenie zrobiły przemówienia włościan: Stareńki zwracał uwagę na konieczną potrzebę założenia w powiecie fabryki dachówek, rokującej niewątpliwie rozwój ze względu, że dziś już nawet włościanie chętnie używają dachówek pomimo dalekiego i wskutek tego drogiego transportu, dorównywającego nieraz cenie dachówki. Drugi włościanin Motyka zwrócił uwagę, że jedyne w naszym powiecie fabryki zimowe t. j. gorzelnie, zatrudniają bardzo mało robotników, a lud rolniczy zimową porą nie ma żadnego zajęcia i dlatego doradza, aby założyć w powiecie cukrownię, która jak słyszał również jest w ruchu porą zimową a może zatrudnić setki robotników.

Przemowy tych włościan, jak też ich wnioski są niezbitym dowodem krzyczącej się między naszym ludem oświaty, i zrozumienia potrzeb kraju.

Wnioski referenta przyjęto i wybrano komitet, któremu poruczono wykonanie tychże. Do komitetu weszli: pp. Chłamtacz, Kawecki, ks. Temnicki, Cieński, Ujejski, Solecki, Jagosiński, Motyka, Kurnicki, Kawalek i Posament.

Po wyborze komitetu na wniosek p. Soleckiego uchwalili wiec rezolucję uzupełnioną przez ks. Temnickiego, wzywającą Radę powiatową, aby z funduszy powiatowych tworzyła stypendya w celu wysyłania młodzieży z powiatu husiatyńskiego do szkół fachowych i zawodowych, jakoteż aby poczyniła starania o założenie w najkrótszym czasie szkoły fachowej, ewentualnie warsztatu wzorowego w Kopyczynie, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, a obecni ze wszystkich stron dziękowali p. delegatowi Olszewskiemu za trud i żarliwe zajęcie się sprawą podniesienia przemysłu krajowego.

== Kartel żelazny pozwala sobie na coraz większe teroryzowanie konsumentów. Oparty o wysokie cło ochronne, które uniemożliwia większy import z zagranicy, dyktuje zupełnie samowolnie ceny i zmusza cały szereg bardzo ważnych gałęzi produkcji do placenia sobie nader wysokiego i niezmiernie niezasadzonego haraczu. Obecnie jak nam donoszą podniesione zostały znowu ceny żelaza. Tak np. cena blachy rezerwoarowej podniesioną została do 22 koron na 1 cm. paritas Ostrawa Morawska. Odpowiedniej zwykle uległy także ceny innych gatunków żelaza. Że zarządzenie to kartelu ma na celu wyłącznie wyższe targu wewnętrznego świadczy fakt, że na eksport cfiarują te sum gwarantowa to samo żelazo o 8 koron taniej na cetrarże metrycznym. Monopoliczne stanowisko kartelu, możliwe jedynie przy obowiązującem wysokiem cło ochronnem odbija się w pierwszym rzędzie niekorzystnie na naszej produkcji, która zmuszoną jest płacić drożej za surowiec i z tego powodu nie może odpowiednio konkurować z wyrobami obcymi. Kwestya tą zająć się powinna ankietą w sprawie traktatów handlowych, którą stosownie do uchwały sejmowej zwołać ma Wydział krajowy. Wobec zwiększonej akcji na polu przemysłu, każdy krok, który utrudnia nam walkę o ekonomiczne odrodzenie, spotknąć się powinien z energicznym protestem ze strony kraju. Tem bardziej uzasadnionem jest energiczne wystąpienie przeciwko kartelowi żelaznemu, który od szeregu lat jest złym duchem naszej produkcji i wyzyskuje swoje monopoliczne stanowisko w sposób bezwzględny i nie liczy się z niczem.

== Galicyjsko-węgierski związek kolejowy. Z dniem 1 stycznia 1904 wchodzi w życie w miejsce taryfy, część II, zeszyt 4, załącznik do taryf, część II.

== „Przemysłowiec” tygodnik popularny wychodzi we Lwowie każdej osoby pod kierunkiem inż. cyw.

Edmunda Libańskiego. Prenumerata miesięczna wynosi 1 k. 20 h. Treść Nr. 9. 1. Kartel naftowy (dok.) (§). — 2. Sprawy przemysłowe: O reklamie w rozwoju przemysłowym (dok.) — Regionalny system ofertowy. (Inż. St. Ż.) — Wystawa przemysłu krajowego (dok.). — 3. Sprawy techniczne: O motorach gazowych ssących (dok. inż. B. Biegeleisen). — Sily wodne i zużytkowanie tychże (inż. i dr. Blauth). — 4. Kronika techniczna i przemysłowa. — 5. Pouczenia techniczno-przemysłowe. — 6. Informacje w pytańach i odpowiedziach. — 7. Wakujące posady. — 8. Głosy z kraju. — 9. Sprawy zawodowe kobiet: Kobieta w przemyśle konfekcyjnym. — 10. Bibliografia. — 11. Korespondencya redakcyi. — 12. Rozmaitości. — 13. Fejleton Perpetuum mobile (inż. Edmund Libański). — 14. C i gdzie wyrabia się w kraju?

Redakcyja i administracyja Lwów, pasaż Hausmana 9.

== Budżet Rzeszy niemieckiej. Półrządowa „Nordd. Allg. Ztg.” pisze, że budżet Rzeszy za 1904 r. zawiera dochody w sumie 2.400.735.004 marek, a zatem o 43.706.092 marek więcej, niż w roku bieżącym. Tutaj wspomnieć należy, że budżet Rzeszy niemieckiej nigdy nie może mieć niedoboru. Państwa, wchodzące w skład Rzeszy niemieckiej, muszą bowiem płacić co rok takie kwoty, które wystarczają do pokrycia wydatków Rzeszy. Niedobór rośnie, lecz w skarbach państw poszczególnych, począwszy od Prus, a skończywszy na najmniejszych księstewkach. Stąd niezadowolnienie i w Bawaryi, i w Saksonii, i w Hamburgu, i wszędzie, gdzie tylko minister skarbu musi dbać o to, aby dochód z rozchodem żyły w zgodzie.

Wojsko Rzeszy niemieckiej będzie kosztowało 7579.26.000 (o 4.014.367 marek więcej, niż w 1903 roku), marynarka będzie kosztowała 99.827.620 marek (o 6.558.366 marek więcej, niż w 1903 r.). To są wydatki ciągłe, powtarzające się z roku na rok. Jednorazowo na wojsko minister wojny w 1904 roku będzie potrzebował 38.880.307 m. i nadto 32.631.230 marek, razem 71.511.537 marek; na marynarkę wydatek jednorazowy w 1904 r. wyniesie 88.024.370 marek i 50.675.000 marek, razem 138.709.370 marek. Są to sumy kolosalne nawet na tak wielkie i bogate państwo, jak Rzesza niemiecka.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 grudnia.
 Dnie notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8'— do 8'10 Żyto gotowe od 6'60 do 6'80. Zyto na termin do 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 5'80. Owies obrotowy na termin od 5'50 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rzepak 9'60 do 9'80 Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'40. Groch do gotowania 7'50 do 9'50. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'40 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Chmiel za 56 kilo od 1'60 do 1'75—. Koniczyna czew. nowa od 55'— do 60'—. Koniczyna biała od 65'— do 75'—. Koniczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 19'— do 21'—
 Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19'— Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 12'75 do 13'—
 Usposobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencya zwyklowa.

W naszej Administracyi złożyli:

Na T. S. L. Koło im. króla Kazimierza:
 Janowie Sołowijowie zamiast wieńca na trumnę śp. Hermiay Łozińskiej 15 kor.
Dla chorej nauczycielki:
 Wojciechowska z Dynowa 2 kor., K. P. z Rzeszowa 5 kor., B. M. z Nowego Sącza 1 kor., F. S. z Dobromila 4 kor., N. R. 1 kor., A. K. ze Szczercu 2 kor., S. S. z Sędziszowa 3 kor., N. N. 2 kor.
Dar narodowy dla T. S. L.:
 Kaczmarczyk z Nyiregyhaza (Węgry) 2 kor.
Dla Macierzy polskiej w Cieszynie:
 Kaczmarczyk z Nyiregyhaza (Węgry) 2 kor.
Dla biednej starej nauczycielki:
 K. Kiernicka z Moderówki 2 kor.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. M. Funkówna w Zablociu. Jeżeli się z paszportu nie skorzystało do sześciu miesięcy, należy go posłać do konsulatu do powtórnej wizy.
 W. Posterunek żand. w Olejowie. Odnośne rozporządzenie znajdują Panowie w „Zbiorze ustaw i rozporządzeń administracyjnych” J Piwockiego, Książkę tę nabyć można w ekonomacie namiestnictwa.
 WP. Maksymilian S. we Lwowie. Oburzenie Pańskie pojmujemy, ale poraszanie tej sprawy w piśmie byłoby tylko dla niej reklamą, wcale ze stanowiska publicznego nie pożądana.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 15 grudnia b. r.

Hotel George'a. Ks. J. Lichtenstein z Wiednia, hr. L. Ledóchowski z Krakowa, hr. L. Dębicki z Krakowa, hr. W. Wielopolska z Podwoleczy, ks. J. Puzyra z Narola, ks. J. Jabłonowska z Bursztyna, hr. J. Miciński z Tarnobrzeg, hr. A. Tarnowski z Podola, B. Liban z Podgórze, St. Szarski z Krakowa, dr. A. Bonis z Krakowa, K. Lipiński z Sanoka, L. Frankel z Stanisławowa, K. Hagemann z Lipska, hr. J. Szczekonowski z Kijowa, K. Wojciechowski z Tarnowa, dr. L. Starzewski z Krakowa, J. Zieleniewski z Krakowa, K. Nigrin z Krakowa, A. Pogorzelska z Petersburga, J. Uslyanowicz z Kijowa, A. Kalsar z Gmunden, O. Kurska z Czernichowa.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 16 grudnia 1903

A I D A

opera w 4 aktach a 5 odsłonach Józefa Verdiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w Pasażu Hermanów). Od 16. grudnia nowe szeny: Trupa Lexton i Egelthon na 6 rekach napowietrznych. The great Soscorony ikaryjacie igrzyska. Les Andora, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

Wyrób krajowy!

Najodpowiedniejsze podarunki

Na Gwiazdkę i Nowy Rok

Papiery listowe zkopertami w pudełkach po hal. 40 — 50 — 70, kor. 1, 2 i wyżej.

Duża ozdobna kasetka zawierająca 300 sztuk papierów, bileków korespondencyjnych i kopert w rozmaitych kolorach i kształtach kor. 7.

poleca

Pierwsza i jedyna krajowa fabryka wyrobów z papieru

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Do nabycia w składzie fabrycznym — pl. Maryacki 8, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych.

Strzedz się należy przed łeznami naśladownictwami. Prawdziwe tylko z powyżej odbitą marką ochronną. 10

Wyszły z druku:

„Jasełka Szczyrzyckie“

obraz sceniczny w 3 aktach a w 6 odsłonach pod tytułem: 11141

„EPIFANIA“.

Mogą być grane w całości przez dorosłych na największych scenach i w wyjątkach przez dzieci w szkołach, w Kółkach rolniczych, a nawet w prywatnych domach. Zawierają dokładne pouczenie urzędzenia.

Do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie, w księgarni K. Wojnara w Krakowie i w księgarni Halberga w Buczaczu, oraz w lwowskich księgarniach, po cenie 1 kor. 10 h. z przesyłką.

Aparat grający na fortepianie

PHONOLA

Ustawić można pod każdym fortepianem lub pianinem. każdy grać może natychmiast.

LUDWIG HUPFELD

Berlin, Lipsk, Wiedeń. Miejsce sprzedaży w Wiedniu: VI. Mariahilferstrasse 7-9. Telefon 7550 i Gutmana Etablissement I. Nimmelfortgasse 27. Telefon 4744.

— — Źródła na prowincyi podaje się. — — 5914

Największy w kraju skład WIN

army

Maks Wixel i Syn

we Lwowie, ulica Krakowska, liczba 14 poleca

swoje od r. 1860 znane gatunki

Bisamberger austr. 96 hal. za litr
Maurer austr. 1 k. 28
Hegyalawskie stot. 96
Zieleniak 1 k. 28
Szamorodny 1 k. 60
 „ stary 2 k. ---
Ozerwone wina od 80

Przed skutecznieniem zakupna WIN zapraszamy do bezpłatnego skosztowania w naszym handlu, aby się przekonać, że i u nas można korzystać i taniej kupić, aniżeli u konkurencyi. 11083-6

Żadne Germ. drożdże.

Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

Dra E. CRATO.

Wykluczonem jest, aby się nie udało.

Czaszka dodatki.

Główny skład:

FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7.

Cena 12 h za paczkę.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism periodycznych

Seyfartha & Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24 — poleca

NA GWIAZDKĘ

Kiast, zabawa historyczna podług Assarotta, Hofmanowej, ułożyła Zofia D'Abancourt z tabliczką kolorowaną z rysunkami Dębickiego, J. Kossaka i książeczką objaśniającą. Cena 3 kor.

Wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 11144 3

POWIEKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek bzd fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny B. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 2

Ostatni miesiąc!

LOTERYA GWIAZDKOWA

Ciągnięcie niedwól. 29 grudnia 1903

1500 wygranych

9831 10 mianowicie

100 głównych wygranych, 1400

pobocznych w łącznej wartości

koron 50.000 koron

Główna wygrana 25.000 k. i dwie

dalsze po 5.000 i 1.000 k., zostaną

na żądanie z potrąceniem prawnego

podatku zyskowego wypłacone

gotówką. — — — — —

1 koronie sorządają wszystkie

kant. wym., trafki, kol. lot. i biuro

loter. Wiedeń, I., Spiegelgasse 15.

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego 8618

Katalogu robót ręcznych

— (zawiera 2600 rysunków) —

Béreczi D. Sandor,

Budapeszt, Königsasse 4.

Katalog franco i gratis.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelację gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mechanickiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor.
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1:50
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II	1:20
F. Chwałibóg Humoreski	1:80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2:20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3:—
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane	14:—
S. Goszczyński Pisma T. I. Powieści wierszem	3:—
„ Pisma T. II. Pieśni Ossjana	3:—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopięce w Galicyi	1:20
„ Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w	4:—
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2:—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1:50
„ Sonata, dramat	3:—
„ W sieci, komedia	4:—
„ Ostatnie spotkanie, komedia	3:60
„ Karykatury, komedia	3:60
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1:20
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach	3:—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1:50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—:50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3:—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—:80
A. Potocki Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3:—
„ Marya Konopnicka (niecenzur.)	1:50
„ Szkice i wrażenia literackie	4:—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenzur.)	4:40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)	5:—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1:20
M. Wierzbński. Akwarele angielskie	2:—
J. Wiśniowski. Poezye Serya II.	2:—
St. Witkiewicz Dziwny człowiek	2:—
„ O Aleksandrze Gierymskim	1:60
J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7:50

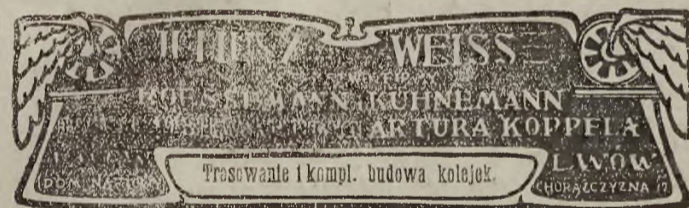
Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski.
 B. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4:—

zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228 2



Wydawnictwa gwiazdkowe dla młodzieży

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

	koron
W kołku rodzinnem. Opowiadanie dla młodego wieku C. Niewiadomskiej z ryciną. Karton	2:60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3:40
Było to pod Jeną. Opowiadanie legionisty, W. Przyborowskiego, z 6 rysunkami Ant. Kamińskiego. Karton	3:20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4:—
Na drugą półkulę. Opisy i przygody dla młodzieży A. Gruszeckiego, z 7 rysunkami St. Sawiczewskiego. Karton	3:20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4:—
Nauka o rzeczach w 650 obrazkach. Według P. Colomba opracowała Zofia Jotejko-Rudnicka. Karton	1:80
O tem, co się niedługo dzieje. Opowiadania z historii Polski J. Chruszczewskiej. Wydanie ilustrowane. Karton	2:—
Obrazki dla dzieci. 20 powiastek dla dzieci od lat pięciu do siedmiu Ant. Sadowskiej, z 20 rycinami K. Gorskigo. Karton	2:60
Stefek Luty w Brazylii. Opowiadanie dla młodzieży, Z. Bukowiackiej, z 10 rysunkami Wł. Jasińskiego. Karton	4:—
W ozdobnej płóciennej oprawie	4:80
Takie sobie historyjki, Rudyarda Kiplinga. Przekład z angielskiego M. Kreczowskiej. W ozdobnej płóciennej oprawie	3:—
W słońcu. Powieść historyczna osnuta na tle epoki Saskiej, dla młodzieży Teresy-Jadwigi, z 6 rysunkami K. Gorskigo. Karton	3:20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4:—
W suchowskim dworze. Powieść dla młodego wieku Z. Kowerskiej, z 6 rysunkami Ant. Kamińskiego. Karton	3:20
W ozdobnej płóciennej oprawie	4:—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

11070 4

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita za inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmują się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Oglęszania na stronie korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Przemysł krajowy!
Towarz. lwowskich szewców „Kraj“
poleca własne wyroby różnorodnego obuwia po cenach najniższych reżując za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wystarczy przysłać schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. — 8541 13

Wychowanie i nauka.
o. k. konceps. Szkoła **The Berlitz School**
ul. Trzeciego Maja 2.
10644 14

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych wydziałowych. Kochanowskiego 10 11095 4

Udzielam lekcyi uczniom 3 klas niższego gimnazjum Zgłoszenia „Adam 5“ p. r. Lwów. 11149 2

Ukończona konserwatorzytka poszukuje lekcyi fortepianu 3 zł. miesięcznie. „Lita“ Adm. Słowa. 11184 1

Pesady i zajęcia

Magister farmacji poszukuje posady. Magister Safrin, Monasterzyska. 11053 3

Majster ceglarski i drenarski poszukuje zajęcia Maciej Dżopak, Chumiatyckie p. Czerkasy. 11054 3

Początkujący kandydat adwokacki z 2-miesięczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Adres: Zdzisław Ostrowski, Kołomyja, Smolki 5 c. 11114 2

Rządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, lat 31, energiczny, posługujący chlubne świadectwa krajowe i zagraniczne, poszukuje posady rządcy, kontrolera i t. p. Zgłoszenia pod „Rządca“ p. r. Zwałów via Bołszowce. 11188 3

Panna biega w pisaniu i rachunkach poszukuje posady. M. S. p. r. Lwów. 11181 1

Gubernantkę z wyższym wykształceniem, gubernierów, oficyalistów, bony, kluczenie, kucharzy, kucharki, pokojowe, lokaj, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Sobieskiego 16. 11178 1

Fachowy rolnik w sile 40 lat, energiczny, obejmuje zarząd folwarku za kaucyją lub na pewną tanytemę u P. P. woinych. Zgłoszenia uprasza W. M., Nowy Sącz, post. rest. 11166 1

Uczennica 8 roku konserwatorium poszukuje lekcyi fortepianu na prowincyi. Wynagrodzenia skromne. Adres: Praca 100* Admin. Słowa Polsk. 11177 1

Frekwentant Akademii handlowej obznajomiony z kalkulacją bankową dla Towarzystwa zaliczkowych poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia listownie, ul. Króla Leszczyńskiego 41, Bronisław „Janusz“. 11176 3

Posady i zajęcia

Adwokat dr. Schauder w Rohatynie poszukuje koncepcjanta. 11131 4

Potrzebny od 15 stycznia 1904 ogrodnik kawaler lub bezdzietny uzdolniony także w prowadzeniu drzewek owocowych i szparagarni na angielski sposób. Odpisy świadectw, których nie zwraca się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Belsztyn p. loco. 11142 3

Praktykant katolik, któryby przy rodzinie miał utrzymanie będzie przyjęty do pierwszego zakładu reprodukcyjnego E. Trzemeskiego. 11155 1

Poszukuje nauczycielki do 11-letniej dziewczynki na całe popołudnie z francuskim i fortepianem. Feldschuh, Kościuszki 5. 11158 1

Pisarz ekonomiczny, bona Niemka, puni do zarządu domu potrzebni. Biuro Taranawskiego, Lwów, Bernardyński ul. 11193 1

Pomocnik dobrze polecony znajdzie posadę w handlu korzennym M. Ostrowskiego w Tarnopolu. 11170 1

Artykuły spożywcze.

Miód praśny, prawdziwy lipcowy, wysyłam opłatnie w 5 kilogr. blaszankach po 5 k. 50 h. J. Landes w Tarnopolu. 11192 3

Miód biały lipowy!

polecany przez lekarzy dla chorych 5 kg. 8 koron wysyła pobraniem pocztowym Zarząd Spółki pszczelarskiej w Brzeżanach. 11195 2

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l. 3, 9313 13

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjny, deserowy wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

Zniżam ceny kawy

o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proo. „Syryusz“ Lwów, ul. 3-go Maja l. 2. 10675 5

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krótki krzyżowy, prawie nieużywany, sprzeda Karol Marecki, Batorego 34. 11097

Fortepian Fritza Salonsztue nieprzerabiany, mało używany tanio sprzedam; możliwa zamiana. Łyczaków 4. Hanak. 11133 1

Koń kasztanowaty, rasy angielskiej 17 stop wysoki, 5 lat stary wraz z uprzędem, wózkim i sankami, lub też bez bardzo tanio jest do sprzedania. 11151 2

„Kewrosz“ usuwa natychmiast po jednorazowym nacieraniu wszelki ból głowy. Cena flaszeczki kor. 1.50. Wysyła magister farmacji Juliusz Popiel, Lwów, Zniesienie. 10547 7

Używana landara, karetka, kocz półkryty, kuczirafajeton, dorożka, sanie i sanie kareciane sprzedajemy tanio Stromenger Lwów, Karola Ludwika 5. 11002 1

Nowości z brązu, drzewa, szkła i skóry oraz papiery listowe poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11021 10

Pudle czarne czystej rasy tanio do sprzedania. Wiadomość: handel Piasecznego Akademicka 6. 11134 1

Fortepian krótki, koncertowy, w dobrym stanie, tanio sprzedam. Poniatowskiego l. 10. 11186 1

Pianino krzyżowe, koncertowe, nowiutkie, tanio sprzedam na gwiazdkę. Skarbkowska 5. 11187 1

Wózek dla chorych do popychania kupię natychmiast. Nazarewicz, Krasieckich l. 14. 11182 2

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się 24 grudnia 1903 o g. 10 rano na obszarze dworskim w Kołokolinie o p. i stacya kolej Bukaczowce dobrowolna licytacya inwentarza żywego i martwego. Tamże można nabyć kompletną 10-konną młocarnię parową Clayтона Schutlewortha 11168 2

Młocarnia parowa, 6-konna Schutlewortha, mało używana, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Zarząd dóbr Psary obok Chodorowa. 1113 3

Ważne dla zdrowia!

Najlepszy i najzdrowszy napój w zastępstwie kawy zwykłej jest słodowo żółtobiałka 10429 7

„Kawa Serenitas“

polecana przez Pp. lekarzy tak dla dzieci jak i osobom słabowitym i nerwowym. Używanie „Kawy Serenitas“ wydało już zadziwiające rezultaty, na co posiadają liczne uznania i podziękowania. Również polecam moją Krajową kawę słodową systemu ks Kneipa

w całych ziarnych wyrabianą z najlepszego krajowego ziarna. — Moja kawa słodowa zyskała sobie już uznanie jako najlepsza a przysto jest tańszą od zagranicznych, bo 1/2 klgr. kosztuje 20 ct.

W imię dobra kraju i własnej korzyści proszę żądać w handlach tylko Krajową kawę słodową i kawę krakowską Serenitas z fabryki

Teofila Sypniewskiego Kraków, ul. Szewska 22.

335 recept pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia likierów itd. wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni“

Różę Makarewiczową do nabycia w księgarniach lub wprost u autorki we Lwowie ulica Cicha liczbą 1 po cenie 2 kor. 50 halerzy. 10633 6

Interesy majątkowe i handlowe. Realność we Lwowie, 1300 kwadr. sążni z dwoma domami parterowymi (trzy fronty) do sprzedania Zgłoszenia pod adr. Albin Berzowski, Szeptyckich l. 49 11108 1

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami

Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje Lwowska Izba załatwień plac Dąbrowskiego 5. (w gmachu Tow. Urzędników przywrotnych). 10631 5

Istniejące od przeszło 40 lat przedsiębiorstwo budowy poszukuje zamożnego spółnika z kapitałem do robót kolejowych, jak również do eksploatacyi kamieni w największych galic. kamieniołomach, będących własnością owego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Spółnik 11171“ w Adm. 11171 1

Mieszkania i sklepy. Sokół w Samborze wynajmie od 1 sierpnia 1904 lokal na restauracye lub cukiernię (3 pokoje parterowe i 3 ubikacye suterenu) w centrum miasta we własnym gmachu, w którym mieści się sala balowa, koncertowa i teatralna, oraz kasyno. Oferty wnosić należy do 1 stycznia 1904 na ręce prezesa Sokola dr. Staubera 11132 4

Poszukuję 2 pokoiłki z utrzymaniem dla dwóch osób przy inteligentnej rodzinie. Oferty „Spokojny“ biuro dzienników Buchstaba. 11191 3

Lokal frontowy w parterze nadający się na sklep lub biura, składający się z 7 pokoił z przynależnościami, z opalaniem i światłem elektrycznym do wynajęcia zaraz w Domu naftowym, Chorążczyzna l. 17. 11196 3

Pokój bez umeblowania dla kawalera do wynajęcia przy ulicy Kochanowskiego l. 7 A. I p. 11199 2

4 pokoje, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na I piętrze jest do wynajęcia. Wagilewca 9, wiadomość także u dozorczy. 11183 3

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne! zastarzałe, owojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy raquickanie 29 Dr. Frischa.

PASAŻ HAUSMANA, Liczbą 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 9099

Patenty wyjednywa inżynier M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Losy tureckie Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, pięć stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I p.

Patenty Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTHAL, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 9731 Korespondencya polska.

Kto chce mieć przyjemne święta Niechaj dobrze zapamięta, że ubawi się do syta „Lotne Listki“ gdy przeczyta.. Choć otrzymywać „Lotne Listki“ wraz z dodatkami przez cały kwartał aż do końca marca 1904 wystarczy nadesłać K pod adresem: Redakcyi „Lotnych Listków“ — Lwów. 11140 1

Ostrzeżenie. Niniejszem oświadczamy, że za naszego małoletniego syna Franciszka od dnia dzisiejszego żadnych długów płacić nie będziemy. Lwów, w grudniu 1903.

Antoni i Wiktorya Bohdanowicze. 11153

KASY oryginalne Wertheimera dostawcy dla ek. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory pozarnicze

Maszyny do szycia pierwszorządnych firm Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Bubna najnowszej konstrukcyi

PŁACHTY i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka l. 10, generalny zastępca. 9116

Na święta!

50 proc. taniej uiz wszędzie!

Klary Werk

Karola Ludwika 29.

Sprowadziłam z Wiednia i Berlina na obecny sezon olbrzymi transport bluzek jedwabnych, wełnianych i flanelowych, barchanowych i pikowych, jakoteż żakiety sukienne i futrzane, dalej płaszcze kostiumy i szlafroki jesienne i zimowe w różnych gatunkach. Jedwabie, flanely i wełniane materye na metry, boa futrzane, ubranka, płaszczyki i sukienki dziecinne w wielkim wyborze. Różne hafty do wyprawy, portyery i story tiulowe, kalosze w cenie od 1 zł. i wyżej, śniegowce i buciki w różnych gatunkach

Klara Werk. 11080 3

Bluzki

Wełniane 3.50 do 7.50 Barchanikowe 2.40 zbr. Jedwabne 7, 9, 10 zbr. Strojne 12 do 36 zbr.

Największy wybór bluzek w Galicyi

Tadeusz Górski Lwów, pl. Maryacki l. 8.

Waleczki i Kit do okien Masa francuska Wosk i Szczotki do podłóg

poleca DROGUERYA Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie. —10494 3

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Los krakowski, los Bazylika, los Jozsiw. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portoryum 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numer 1 i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 proc. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44



Najlepsze i najtrwalsze lampki elektryczne kieszone „Ergofit“ w cenie 2 k 40 h., na prowincyę wraz z portoryum 2 k. 90 h. Bateria rezerwowa 90 mal. poleca Fobus Rosenmann Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 10574

2 stycznia ciągnięcie!

LOSY krakowskie Główna wygrana 50.000 koron

Za gotówkę kor. 86.— lub też na spłaty w 24 1/2 ratach po kor. 4.—

Do pierwszej raty uprząszamy założyć kor. 3.64 na asekuracyę.

Natychmiastowe wyłączenie prawo gry, już po zapłaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazani, dalsze oczekiwanie wolnymi od porta. 11160 6

Pożyczki na losy i efekta najtaniej Kantor wymiany Rohatyn i Ulan Lwów, Sykstuska 3.

Praktyczne przepisy

pieczenia ciast świątecznych wysyły z druku i obejmują: Wyborne strucle. — Najrozmaitsze wypróbowane przepisy na piacki, mazurki, terty, pierniki, — Ciastka deserowe. Różne doskonałe przysmaki do kawy, herbaty i czekolady itp.

Cena 1 kor. 20 h. z przesyłką pocztową 1.32 K.

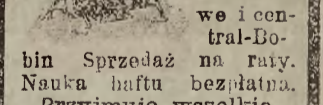
Do nabycia w Drukarni Manieckich, Lwów, ul. Kopernika 9. 11060 4

S. WAGNER

mechanik Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Hułickiej l. 7.

poleca maszynny do szycia i do haftów Singer pierścieniowe i central-Bo-

bin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacye. 8633



Los Bazylika, los Jozsiw. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portoryum 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numer 1 i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 proc. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

Na Święta Świeże towary południowe

codziennie świeże drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera w Wiedniu
WINA różnorodne, KONIAKI, LIKIERY — znaną z dobroci czystą starą żytnią
wódka „BALABANÓWKĘ” i t. p. artykuły, poleca po cenach najniższych

Handel Karola Ballabana następcy

Józefa Ożmińskiego, we Lwowie przy ul. Halickiej 1. 23.

— Zlecenia z prowincyi skutecznie się odwrotnie. — 11030 4

Na święta

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne 11008 9

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

swe doborowe wysmienite wyroby jako to:

Wódki polskie | Specyaly
Nalewki | Rumy
Rozolisy | Koniaki itp.

Składy dla miasta:

Kopernika 1. 9 — pl. Bernardyński 1. 2 — pl. Kapitulny 1. 3.

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bole ciała, nóg i krzyży

„AISSON“

agronoma J. J. Hina. „AISSON“ pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem „AISSON“ usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za zaliczką od 2 Kor. L. Jehlia, Lwów-Podzamcze. 10159

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana, o wybornym smaku w 6-ciu rozmaitych gatunkach:

Za funt
Suchongszlachcki zł. 1.60
Nektar książęcy 2.20
Perła Chin zł. 3.—
Bukiet król. „4—
Kwiat cesarski 5.—
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1.44

KAZIMIERZ LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki 1. 10.
10703 22

Na Gwiazdkę!

Jedyna sposobność nabycia bajecznie tanio doborowej biblioteki

25 tomów powieści za 10 k.

(a więc tom powieści po 40 h.) a mianowicie:

Tom 1. — Theuriet Frida, Davis Złote serdusko. Tom 2. — Bourget Parawan. Tom 3 — Chruszczowa-Sokolnikowa Upiory. Tom 4. — Mael Bez posagu (cz. I.) Tom 5. — Mael Bez posagu (cz. II.) Tom 6 — Carmen Sylva W poczuciu obowiązku, Fryderyk Febvre Biada zwycięzcom, — Pogromca serc. Tom 7. — Daniel Riche Małka. Tom 8. — P. Sales Sierżant Renaud. (cz. I.) Tom 9. — P. Sales Sierżant Renaud (cz. II.) Tom 10 — Henryk Gréville Mała księżniczka (cz. I.) Tom 11 — Mała księżniczka (cz. II.) Tom 12. — M-me Gyp. Pierretta, Spotkanie — F. Jorgensen Idealista. Tom 13. — François de Nion Trianon w ostatniej dobie (cz. I.) Tom 14. — Trianon w ostatniej dobie (cz. II.) Tom 15. — M. Godin Panna Klara. Tom 16 — Major Artur Griffiths W pościgu błyskawicznym Rzym-Paryż Tom 17 — Antoni Czechow Świadomy przestępca. Tom 18. — Pani Aleksander (pseudonim) O własnych siłach (cz. I.) Tom 19 — O własnych siłach (cz. II.) Tom 20 — Paweł Bourget Nad brzegami Arno. Tom 21 — Szakir bey Córa królów (cz. I.) Tom 22. — Córa królów (cz. II.) Tom 23 — Zbiór nowel. Tom 24. — R. Kipling i W. Balestier Naulahka (cz. I.) T. 25 — Naulahka (cz. II.)

Wszystkie powyższe powieści są do nabycia w ozdobnej oprawie wedle przeszlicznego paryskiego modelu po 40 h. drożej. Razem za 25 tomów w oprawie 20 k. Do nabycia w Drukarni Narodowej (Manieckich) Lwów, ul. Kopernika 1. 9. 10634 5



Ciesząc się powszechnym uznaniem

Herbatę

z wieżę

firmy 10609 6

Szarski i Syn

w Krakowie

(rok założenia 1853)

wszędzie nabyć można a jednorazowa próba każdego zjedna.

Najpraktyczniejsze Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20 - Lwów - pl. Halicki 3.

Paski	Weloniki
Torebki	Żaboty
Rękawiczki „DIANA“ słynne ze swej dobroci	Boa jedwabne
Perfumeryę wzozdobnych kasetkach	Szalki koronkowe
Nowości w szpilkach i grzebniakach do włosów	Szale jedwabne
Wachlarze z piór strusich i fantazyjne	Kapuzы teatralne
	Kolnierze koronkowe
	Bluzki i Halki jedwabne i sukienne
	Pończochy.

10-30 9

● Ceny jak najniższe. ●

Pieniądze, osobiste pożyczki

na 5—6 proc. do największych sum za skryptem dłużnym, dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacje, konwersye, I, II, ewentualnie III. pozycya, 4 proc. rocznie. Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprzedaż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie Bank Komandit Gesellschaft, Budapeszt, VI., Vörösmarty-u. 45. Upraszamy o niemiecką korespondencyę. 11069 10

Edward Urban DOM BANKOWY BERNO MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dzisiejszych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów

na miesięczne spłaty częściowe

— pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedają pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysyłam prospekta bezpłatnie i franko. — *Udzielam pożyczek na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskim oprocentowaniem.*

➔ *Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizya wysoka.* ➔

Złote zegarki elektro-plat.

Tylko 16 koron.



Kto potrzebuje pewny i dokładny czasomierz, niech z zaufaniem zamówi prawdziwy 14 karat. złoty płaque remontoir zegarek, oznaczony na wystawie paryskiej pierwszą nagrodą. Zegarki oznaczają się niedoścignionym mechanizmem precyzyjnym są najdokładniej regulowane i wypróbowane i dajemy za każdy zegarek 3-letnią pisemną gwarancję. Składa się z 8 kopert ze sprężynkami (Savonnette) wspaniale wykonanych, pięknie giloszowanych lub rytowanych modne, pirskie fasony, wykonane z nowo-wynalezionego, absolutnie niezmiennającego się, amerykańskiego Goldin-Metalu i oprócz tego powleczone elektrycznie płytką 4-karat. złotą. Od zegarka z prawdziwego złota kosztującego 200 kor. nie do odróżnienia. Noszą się jak złote i jedynie zastępują zegarki złote i zawsze zachowują swoją wartość. Ażeby zegarki te ogólnie wprowadzić, zrezygnujemy cenę zegarków damskich lub męskich na K. 16 — wolne od portu i cła (dawniej 35.— K.) Do każdego zegarka futerał skórzany gratis. Nader eleganckie modne złote-plaque łączuszki dla panów i pań (także naszyjnik) a 5.— 8.— i 12.— K.

Każdy nieodpowiedni zegarek bezwzględnie się przyjmuje z powrotem, a więc niema ryzyka! Światowa sława naszej firmy i dziennie wpływające pochwały i obstalunki, ręczą za prawdziwość naszego zachwalania. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem przysłaniem pieniędzy. Zamówienia adresować do protokolowanej firmy: M. FEITH, Wien VII Mariahilferstrasse 38. Niederlage der Schweizer Uhrenfabrik „Chronos“. 9469 3

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bronowskiego o i nowe sensacyjne komedye. 11190

Rok założenia 1816.

Dostawcy kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa.
Toskańko-Wielkoksiążęcy dostawcy nadworni.

Adolf Fränkel i Synowie

BIAZA

c. i k. nadworni dostawcy

Rafinerya spirytusu, fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek, Import oryginal. rumów z Jamajki, koniaku i herbaty etc, etc. Na składzie ogromne zapasy starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki, wyborny spirytus na nalewki. Nowe polskie wódki specjalne (marka ochronna)

„Granwaldówka“
„Morowa“

Posyłka pocztowa (5 kilo Bito) 3/2 lub 2/2 flaszek.

Duży wybór pięknych podarków na święta.

Na żądanie cenniki gratis i franco.

PIWO pilzneńskie

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie, „Marka BB“, zwane „Perła piva“, za wdzięcza światową renomę wybornej swej jakości, przez żaden inny browar na kontynencie nieosiągniętej.

PIWO ołomunieckie

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu od lat 30 chlubnie znane — tylko wtenczas prawdziwym, jeżeli przez etykiety czerwonej banderoli, każdy korek ma na obu stronach wypalony znak (Orzeł) z napisem Browar mieszczański w Ołomuńcu.

PIWO eksportowe

z browaru Piotra Sedelmeyera w Stanisławowie jest wyrobem krajowym doborowej jakości. Każda faszka jest zaopatrzona w etykietę z napisem naszej firmy.

PORTER jak „Ale angielskie“

z browaru P. Sedelmeyera w Stanisławowie w butelkach 1/4 litrowych jest najlepszym porterem krajowym, o czem łatwo przekonać się można.

Główny skład u firmy 11082 5

MAKS WIXEL i SYN

we Lwowie, ulica Krakowska 1. 14. — Telefon Nr. 97.